ROK IX. Nr 150 (2360)

SŁOWO

WILNO, Piątek 4 lipca 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82, Administr. 2.28.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9. N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch".
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 30 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

IMPUTOWANIE NIEISTNIEJĄCYCH ZAMIARÓW

W Polsce, w posiadaniu mniejszej własności (do 50 ha) znajduje się 21.3 proc. całkowitej powierzchni leśnej, w posiadaniu większej własności — 47 proc., w ręku skarbu 31.7 proc. Obszary te, pod względem wartości drzewostanów, wykazują bardzo znaczne różnice, a mianowicie wartość lasów należących do mniejszej własności stanowi tylko 13.5 proc. wartości lasów w Polsce, wartość lasów drugiej kategorji — 43.7 proc., wreszcie lasów państwowych — 42.8 proc.

Z drugie jstrony, cyfry dotyczące lesistości swiadczą, że zalesienie Polski nie jest znów tak znaczne, by można było mówić o bogatych pod tym względem zasobach. Zalesienie jest raczej mierne. W rzędzie innych państw europejskich zajmujemy 13-te miejsce w tabelli procentowego stosunku powierzchni leśnej do całego obszaru państwa. Nasz udział procentowy lasów w ogólnym obszarze leśnym Europy wynosi zaledwie 2.7. W Polsce na jednego mieszkańca przypada 0.29 ha powierzchni leśnej, wówczas gdy w całej Europie — przeciętnie 0.71 ha. Przytaczając powyższe cyfry powołujemy się na „Polskę Gospodarczą" (zeszyt 24).

Jest rzeczą zrozumiałą, że uwaga czynników rządowych od samego początku musiała być ześrodkowana tak na należytym zorganizowaniu gospodarki i administracji w lasach państwowych ze względu na ich obszary, wartość i udział w produkcji, jako też na zabezpieczeniu lasów prywatnych przed nadmiernemi wyrębami. W tym ostatnim wypadku powody, które zmuszały właściciela lasu do cięć nie zawsze były właściwie rozumiane nie zawsze odróżniano mus gospodarczy od imputowanego temu właścicielowi zgóry zamiaru wyzbycia się lasu, jako przedsiębiorstwa zbyt mało dochodowego.

Na czem polegał mus gospodarczy? Przedewszystkiem na konieczności odbudowy zniszczonych w okresie wojny warsztatów pracy. Kosztem substancji leśnej powstawała inna substancja produkcyjna. Właściciel lasu — ziemianin, z powodu zniszczenia kapitału, w ten tylko sposób, poza sprzedażą ziemi, mógł uzyskać możność tak przetrwania przejściowego okresu odbudowy jak stworzenia realnych podstaw do podniesienia wytwórczości, a więc przyjęcia udziału w budowie dobrobytu państwa. Z całą stanowczością twierdzić można, że nikt z pośród tych, co gospodarstwo swoje potrafili dźwignąć z upadku, nie wykazuje najmniejszej tendencji do zamiany lasu na gotówkę, która dawałaby niewątpliwie o wiele większy odsetek.

Tem niemniej niektóre koła ze sfer rządowych, usposobione etatycznie, jak również te stronnictwa, dla których istnienie prywatnej gospodarki leśnej jest przeszkodą do osiągnięcia znanych ogólnie celów, uchwyciły się kurczowo zdawałoby się niezachwianej i niezaprzeczalnej prawdy, że skoro w każdym banku bez trudu i troski można otrzymać od 7 do 9 proc. za złożony kapitał, zamiast maksymalnych 3 proc. dawanych przez las, — nie może ulegać wątpliwości, że właściciel lasu wszelkiemi środkami musi dążyć do wycięcia jego, a jeżeli na przeszkodzie ku temu stanie ostatecznie obowiązujące ustawodawstwo — racjonalną gospodarkę leśną zaniedba, ponieważ nie opłaci się drogiego kapitału inwestycyjnego pakować w przedsiębiorstwo mało opłacające się.

Stąd jeden był krok do twierdzenia, że krzywda stała się Polsce i sprawie leśnej, że uchwała sejmowa o upaństwowieniu lasów prywatnych pozostała tylko uchwałą nie posiadającą mocy prawnej. I jakkolwiek nasi etatyści z innych zgoła założeń wychodzili, mówiąc o tej krzywdzie, i inne intencje im przyświecają — w szczerość których i troskę o stworzenie najpomyślniejszych warunków dla rozwoju państwa wątpić nie możemy — niż stronnictwom żerującym na rozkładzie instytucji prawa własności, — to jednak była tu między nimi jedna styczna argumentacja: prywatny właściciel dewastuje las i temu zapobiec można tylko w drodze przejęcia lasów prywatnych na rzecz państwa. Powiadam „była" ponieważ ostatniemi czasy, po artykule w rozważanej materji w pracy zbiorowej „Na froncie gospodarczym" i wynikłej na tem tle dyskusji, nie spotykaliśmy się już z tak wyraźnym stawianiem sprawy przez etatystów jak ubolewanie z powodu poronionego płodu — uchwały sejmowej. Obecnie natomiast główny nacisk kładzie się na konieczność intensyfikacji gospodarki leśnej w lasach państwowych przy jednoczesnem ześrodkowaniu eksploatacji we własnym zakresie. W ten sposób osiąga się wyrugowanie inicjatywy prywatnej a jednocześnie państwo ujmuje w swe ręce kierownictwo organizacją zbytu. Jaki jest efekt tej polityki stosowanej w lasach państwowych — trudno wyrazić cyfrowo. Zgodnych zdań pod tym względem niema nawet wśród pracowników fachowych zatrudnionych w lasach państwowych. Natomiast ze strony prywatnego handlu i przemysłu drzewnego słyszymy kategoryczne twierdzenie, że dalsze kontynuowanie etatystycznej gospodarki w lasach państwowych nie tylko podkopuje egzystęcję wypróbowanego a obeznanego z wymogami rynku zagranicznego aparatu handlowego, ale przyczyni się, wcześniej czy później, z nieuniknioną koniecznością do podważenia zaufania zagranicy do naszej wytwórczości drzewnej.

Tak dążenie do upaństwowienia lasów prywatnych, jak obecne nastawienie polityki gospodarczej w lasach państwowych uzasadniane jest tezą niemożliwości racjonalnej gospodarki leśnej w lasach prywatnych i niezdolnością przemysłu prywatnego drzewnego do zadośćuczynienia wymogom interesów państwa. W pierwszym wypadku jako pewnik przyjmuje się ucieczka właścicieli lasów od lasów. Należy walczyć z dalszem rozpowszechnianiem tego absurdu, z tym imputowaniem właścicielom lasów nieistniejących zamiarów —by nie stanąć ostatecznie w obliczu nowych niespodzianek.

Tertius

INDJE NIEZADOWOLONE Z RAPORTU SIMONA

Administracja brytyjska w Indjach zajęła wobec zaleceń komisji Simona zdecydowane wrogie stanowisko, wywołane pominięciem przez komisję Homeruleu, wysuniętego przez wicekróla Irwina.

Wicekról polecił poszczególnym rządom prowincjonalnym nadesłać do dnia 15 sierpnia opinję o raporcie Simona. Opinje te uzgodni wicekról i prześle w dniu 13 września do Londynu.

Już dzisiaj jest rzeczą wiadomą, że wicekról Irwin zdecydowany jest zdezawuować raport Simona i pójść o wiele dalej, zalecając powtórnie wprowadzenie w Indjach Homerule'u

Również rząd Mac Donalda niezadowolony jest z zaleceń komisji Simona.

W najbliższym czasie spodziewane są enuncjacje, które mają dać pewną satysfakcję Indjom wobec rozczarowania, jakie wywołał raport komisji Simona.

Sposobność do złożenia tych enuncjacyj nastręczy w pewnej mierze otwarcie w dniu 7 lipca w Londynie Indiahouse, gmachu wysokiego komisarza Indyj. Otwarcia dokona król Jerzy, przyczem wygłosi przemówienie treści politycznej na temat Indyj.

Pozatem spodziewana jest enuncjacja premjera.

W każdym razie raport Simona nie będzie podstawą do dyskusji na konferencji okrągłego stołu.

Najpewniej raport zostanie rychło odłożony ad acta, a na jego miejsce podstawą obrad konferencji okrągłego stołu będą zalecenia w sprawie Homerule'u, które prześle wicekról Irwin

ECHA STOLICY

AUDJENCJE, PRZYJAZDY I WYJAZDY.

WARSZAWA. 3. 7. (PAT). Podsekretarz stanu w Ministerstwie Przem. i Handlu dr. Franciszek Doleżal powrócił i objął urzędowanie po miesięcznym pobycie w Genewie, gdzie brał udział w posiedzeniach komitetu ekonomicznego Ligi Narodów, w charakterze stałego członka komitetu oraz gdzie reprezentował Polskę na 14 międzynarodowej konferencji pracy, której przedmiotem była kwestja ujednostajnienia czasu pracy w kopalniach węgla.

NARADY PREMJERA SŁAWKA.

WARSZAWA. 3. 7. (PAT). Prezes Rady Ministrów Walery Sławek odbył dziś wspólną konferencję z kierownikiem Ministerstwa Skarbu p. Matuszewskim, ministrem sprawiedliwości Carem, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przem. i Handlu Kożuchowskim oraz podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Wysockim. Z kolei p. premjer przyjął p. ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoj Składkowskiego.

PAŃSTWOWA RADA ROLNICZA.

WARSZAWA. 3. 7. (PAT). W ministerstwie Rolnictwa prowadzone są prace przygotowawcze w celu ukonstytuowania Państwowej Rady Rolniczej, zgodnie z przepisami ustawy z dnia 17 marca 1925 roku.

Skład Państwowej Rady Rolniczej po wygaśnięciu w końcu 1927 roku mandatów członków Rady, powołanych w pierwszej kadencji, dotąd nie został odnowiony. Ministerstwo odczuwa w wielu kwestjach, związanych z aktualnemi sprawami państwowej polityki gospodarczej oraz opracowywaniem projektów ustaw i rozporządzeń, dotyczących rolnictwa, potrzebę ścisłego systematycznego kontaktu z przedstawicielami samorządów rolniczych i społecznych organizacyj rolniczych oraz przedstawicielami nauki rolniczej na terenie Państwowej Rady Rolniczej. Cały szereg kwestyj wymaga załatwienia przez Państwową Radę Rolniczą.

Projektowany podział mandatów do Państwowej Rady Rolniczej obejmuje uczelnie rolnicze wszelkiego typu oraz Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach (ogółem 9 delegatów) izby rolnicze (7 delegatów), społeczne organizacje rolnicze (28 delegatów), w tej liczbie 23, wybranych przez Związek Organizacyj Rolniczych Rzeczypospolitej oraz 6 osób z nominacji p. ministra rolnictwa. Poszczególne działy wytwórczości rolniczej, jak ogrodnictwo i t.d. oraz przemysłu rolnego będą reprezentowane w Państwowej Radzie Rolniczej przez delegatów społecznych organizacyj rolniczych oraz izb rolnicze.

Z ZA KORDONÓW

PREZ. SMETONA NA KURACJI.

PRAGA. 3.7. (PAT) Do Karlovych Varów przybył dziś przez Berlin na kurację prezydent republiki litewskiej Smetona

SKARGA KASACYJNA W SPRAWIE SUTKAJTISA.

Obrońca Sutkajtisa W. Stankiewicz składa skargę kasacyjną od wyroku Sądu Wojennego.

WYMIANA DEKLARACJI MIĘDZY DR. ZAUNIUSEM A POSŁEM LEPINSZEM.

Onegdaj między Ministrem Spraw Zagranicznych dr. Zauniusem i posłem łotewskim w Litwie p. Lepinszem nastąpiła wymiana deklaracji co do zatwierdzenia granicy litewsko łotewskiej (zatwierdza się obecną granicę) oraz co do ochrony znaków handlowych.

12 ROCZNICA LITEWSKO - SOWIECKIEGO UKŁADU POKOJOWEGO.

Dn. 12 lipca upływa 12 lat o dpodpisania w Moskwie litewsko sowieckiego układu pokojowego. W związku z tą rocznicą przedstawicielstwo sowieckie w Litwie zamierza urządzić przyjęcie.

WIELKI POŻAR W RYDZE.

RYGA. 3. 7. (PAT). Na tartaku Breitmana w Rydze wybuchł groźny pożar. Pastwą płomieni stały się wszystkie zabudowania maszyny i ogromne ilości gotowego materjału. Straty sięgają 480 tys. łatów.

Dochodzenie w sprawie kongresu Centrolewu

REWIZJA W REDAKCJI „NAPRZODU". — LISTA OSKARŻONYCH.

WARSZAWA. 3. 7. (tel. wł. „Słowa"). Zgodnie z wczorajszemi doniesieniami krakowskie władze administracyjne przesłały prokuraturze krakowskiej wszystkie materjały odnoszące się do kongresu Centrolewu.

Wczoraj wieczorem dokonano rewizji w redakcji „Naprzodu" i w domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego, gdzie mieści się krakowska organizacja PPS. Podczas rewizji skonfiskowano wiele materjału, szczególnie bibuły odezwowej odnoszącej się do obrad kongresu i rezolucyj kongresowych.

Według pisma skierowanego przez krakowskie władze administracyjne do władz prokuratorskich chodzi o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej 18 posłów na Sejm i 15 działaczy partyjnych z wszystkich Stronnictw Centrolewu. Znajdują się między nimi wszyscy przywódcy kongresu, którzy wygłosili przemówienia z posłami Balickim, Niedziałkowskim, Witosem, Malinowskim, Chacińskim i Chądzyńskim oraz p. Thuguttem Popielem i prof Marchlewskim na czele.

Władze administracyjne stawiają wniosek o wytoczenie sprawy z 65 art. austrjackiej ustawy karnej, mówiącym o działalności na szkodę państwa i obrazie Głowy Państwa. Artykuł ten przewiduje karę od 1 roku do lat 5 więzienia i oddaje oskarżonych pod sąd przysięgłych.

Rokowania o nową umowę zbożową

Z NIEMCAMI

WARSZAWA, 3 VII. PAT. W związku z rozpoczętemi ostatnio rokowaniami nad zrewidowaniem umowy zbożowej z Niemcami do Berlina wyjeżdża polska delegacja w celu przeprowadzenia dalszych rokowań. W skład delegacji z ramienia organizacyj rolniczych wchodzą: były minister Jerzy Gościcki i sen. Radomski. W rokowaniach biorą pozatem udział radca poselstwa polskiego w Berlinie Rawita-Gawroński, przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa Rościszewski, naczelnik wydziału aprowizacyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Henryk Rosenberg, wreszcie z Ministerstwa Przem. i Handlu radca Wojcina.

Antypolska demonstracja Hindenburga

WARSZAWA. 3. 7. (tel. wł. „Słowa") Korespondenci berlińscy prasy warszawskiej donoszą o niezwykłej demonstracji uczynionej przez Prezydenta Rzeszy marszałka Hindenburga na granicy polsko niemieckiej nad Wisłą w Prusach Wschodnich.

Prezydent przebywa od kilku tygodni w swoim majątku w Prusach Wsch. W dn. 1 bm. t.j. w dniu opuszczenia Nadrenji przez wojsa okup. udał się Hindenburg pod Opaleniem, wsławionym ostatnim zabójstwem polskiego strażnika granicznego i tutaj nad Wisłą w trójkącie gdzie schodzą się granice Polska, Niemiecka i Wolnego Miasta Gdańska odbył długi spacer pieszy w otoczeniu swego sztabu. Prezydent Hindenburg kilkakrotnie zatrzymywał się na linji granicznej wskazując na tereny polskie.

Zważywszy obecne nastroje niemiecko polskie prasa warszawska uważa tą demonstracę Hindenburga za groźne memento.

Skutki ewakuacji Nadrenji

SPRAWA TRAKTATÓW NA PORZĄDKU DZIENNYM.

PARYŻ. 3. 7. (PAT). Omawiając sposób w jaki Niemcy reagują na ewakuację Nadrenji oraz stanowisko zajęte w tej sprawie przez dzien. lewicowe Jacques Bainville oświadcza w dzienniku „La Liberte", że od chwili opuszczenia Nadrenji przez wojska francuskie została postawiona na porządku dziennym kwestja rewizji traktatów. Opinja stronnictw demokratycznych i socjalistów jest dla tej sprawy mniejwięcej życzliwie usposobiona, co niezawodnie zachęca Niemcy do wysuwania swych żądań. W najlepszym razie nowa faza polityki, o której była mowa w ostatniem przemówieniu, min. Curtiusa i w którą Niemcy wstępują obecnie, pełna będzie gwałtownych dyskusyj i burz dyplomatycznych.

Uroczystość wręczenia insygniów kardynalskich

CITTA DEL VATICANO. 3. 7. (PAT). W sali Błogosławieństw Papież odbył publiczny konsystorz na którym nastąpiło wręczenie kapeluszy kardynalskich nowomianowanym kardynałom. Uroczystość odbyła się w obecności korpusu dyplomatycznego wybitnych osobistości rzymskich oraz licznego duchowieństwa. W czasie uroczystości obrońca konsystorski wygłosił przemówienie na rzecz beatyfikacji salezjanina Savio. Po wejściu Papieża kardynałowie udali się do kaplicy Sykstyńskiej na modły. Na wstępie Ojciec Swięty odbył tajny konsystorz, na którym wręczył nowomianowanym kardynałom pierścienie.

Ententa ekonomiczna rumuńsko-jugosłowiańska

SPODZIEWANY WSPÓŁUDZIAŁ WĘGIER

WIEDEŃ, 3 VII. PAT. Król Karol opuści w drugiej połowie lipca Bukareszt i uda się do Sinaja, gdzie ma nastąpić spotkanie z królem Aleksandrem jugosłowiańskim. W Sinaja omówiona ma być potrzeba silnego frontu—agrarnego między Rumunją i Jugosławją przy ewentualnem współudziale Węgier. Ta swego rodzaju ententa ekonomiczna nie ma w niczem zmienić istniejącej politycznej Małej Ententy: Celem jej jest wspólna akcja tych krajów dla uzyskania zbytu produktów agrarnych.

Niesprawdzone pogłoski o spotkaniu ks. Ottona z politykami węgierskimi

GENEWA. 3. 7. (PA). Wbrew informacjom prasy zagranicznej, w kołach węgierskich w Genewie oświadczają, iż nie posiadają tam żadnych wiadomości o rzekomem spotkaniu, jakie miało nastąpić między księciem Ottonem a szeregiem dygnitarzy węgierskich. Potwierdzają natomiast że w czasie swej podróży książe Otton w towarzystwie brata oraz matki swej zatrzymał się dwa dni w Genewie, skąd odjechał dopiero we wtorek.

Przygotowania do nowego lotu przez Atlantyk

LE BOURGET. 3. 7. (PAT) Costes podjął 15 godz. lot próbny na pokładzie samolotu transatlantyckiego. W ciągu tygodnia samolot ma być gotów do podjęcia lotu do Nowego Yorku.

„Opozycja" komunistyczna i komedja kajania się

Pierwsze dni VXI ogólnozwiązkowego zjazdu partji komunistycznej, w której bierze udział ponad 2.000 delegatów z całej Unji sowieckiej, wypełniły referaty poszczególnych działaczy rządowych i parityjnych. Stalin wygłosił dłuższy referat o polityce komunistycznej. O pięcioletnim planie przemysłowym referował na zjeździe Kujbyszew, o kolektywizacji Unji sowieckiej — Jakowlew. Nie ulega wątpliwości, że na podstawie wygłoszonych referatów rozwinie się na zjeździe ożywiona dyskusja, która z pewnością obfitować będzie w szereg emocjonujących momentów.

Jak słychać za kulisami zjazdu moskiewskiego toczą się rokowania, pozostające w związku z walką Centralnego komitetu przeciwko opozycji prawicowej.

Narazie jest faktem, że pozycja Stalina jest mocna, a to zarówno na plenum zjazdu, jak i w licznych jego komisjach. Niemniej jednak plan walki z Bucharinem i Rykowem był we wszystkich swych szczegółach przygotowany.

Dla nastrojów panujących w partji komunistycznej, niezmiernie charakterystyczny jest fakt, że przeprowadzenine polemiki z przywódcami opozycji powierzono tym razem nie wybitnym działaczom partyjnym, lecz nieznanym bliżej szerszemu ogółowi uczestnikom zjazdu. Stalin chce w ten sposób zademonstrować swe lekceważenie dla opozycji.

Stanowisko partji komunistycznej wobec Trockiego i jego przyjaciół z pod znaku „lewego odchylenia" jest w dalszym ciągu nieprzejednane. Na obecnym zjeździe zamierza Stalin zadać Trockiemu ostatni śmiertelny cios.

W tym celu wystąpił on z wnioskiem by wszystkim dawnym współpracownikom Trockiego przyznana została „amnestja" i by umożliwiono im powrót na łono partji. Trocki zostanie w ten sposób pozbawiony swych pomocników w Rosji i w zupełnem osamotnieniu zmuszony będzie zrezygnować ze swych wojowniczych planów i zamiarów w stosunku do Centralnego komitetu wykonawczego

Całą swą energję po tego rodzaju zlikwidowani opozycji lewicowej partja poświęci po zjeździe walce z opozycją prawicową, która w dzisiejszych warunkach uważa za największe niebezpieczeństwo, grożące stronnictwu i jego obecnym przywódcom.

* * *

Tomskij, i przewodniczący Centralnej Rady Syndykatów, przemawiając na posiedzeniu kongresu partji komunistycznej przyznał się, iż popełnił błąd, walcząc przeciwko partji.

Mówca aprobuje oświadczenie Stalina, iż „deklaracja 3-ch" (chodzi tu o deklarację Bucharina, Rykowa i Tomskiego, złożoną na plenum Komitetu Centralnego w listopadzie 1929 r. w sprawie zaprzestania walki przeciwko partji) nie likwiduje jeszcze niebezpieczeństwa jakie stanowi „odchylenie" prawicowe, i dalej, że odchylenie to jest dla partji największem niebezpieczeństwem, przeciwko któremu walczyć należy z całą energją.

Po przemówieniu Tomskiego zabrał głos Rykow, który zaznaczył m. in.: żądają odemnie abym walczył przeciwko mym współwyznawcom. Jakżesz jednak mogę walczyć przeciwko Bucharinowi i Tomskiemu, skoro wszyscy razem jednakowo ponosimy winy i skoro potępiamy nasze błędy.

Błąd mój jest tem cięższy, że zajmuję poważne stanowisko w kraju i w partji. Ta właśnie okoliczność pozwoliła elementom nieprzyjacielskim wykorzystać moją pozycję do walki przeciwko partji i władzy sowieckiej. Jestem gotów uczynić wszystko czego partja zażąda, aby naprawić popełnione błędy.

Zabrał głos następnie sekretarz partji w Leningradzie, Kirow, który zaznaczył, że przemówienia Rykowa, Tomskiego i Uglanowa są niewystarczające. Nie trudno jest uznać swoje winy teraz, gdy życie usprawiedliwiło całkowicie program komitetu centralnego. Podtrzymujemy zdanie, że propagowanie idei opozycji prawicowej nie da się pogodzić z należeniem do partji komunistycznej. Będziemy prowadzić przeciwko prawicowcom walkę jeszcze bardziej energiczną, niż dotychczas.

ECHA KRAJOWE

HORODYSZCZE, (pow. Baranowicki

— **Napaść na nauczyciela szkoły powszechnej.** Dziwnym objawem jest wychowanie dzieci przez niektórych rodziców i dawanie im złego przykładu, nie zdając sobie sprawy, że wychowują przyszłych obywateli Rzeczypospolitej.

Zamiast przychodzić szkole i nauczycielstwu z pomocą w wychowaniu swoich dzieci, to odwrotnie, utrudniają, bo nawet tamują pracę przez najrozmaitsze wybryk które często mają straszne skutki, jak to miało miejsce w m. Horodyszcze, pow. Baranowickiego.

W dniu 27 czerwca r. b. o godz. 20.30 wtargnął do prywatnego rodzinnego mieszkania nauczyciela tut. szkoły powsz. p. Wargowskiego Mieczysława mieszkan. c m. Horodyszcza p. Podgórski Włodzimierz w towarzystwie swych znajomych p. p. Strendarczuka Michała i Sawickiego Leonarda i wobec tychże zaczął wykrzykiwać w niemożliwy sposób, wyzywając go obelżywemi słowami, na skutek czego powstało zbiegowisko publiczne.

Przyczyną zaś przybycia i znieważenia nauczyciela przez p. Podgórskiego było osobiste niezadowolenie płynące z niepromowania jego syna. Nauczyciel wyjaśnił przyczyny, dla których syn jego nie został promowany do następnego oddziału, zaznaczając, że jest to postanowienie Rady Pedagogicznej. To jednak niezadowoliło p. Podgórskiego, który awanturując nadal zaczął ubliżać niemożliwie całemu nauczycielstwu. Nauczyciel zmuszony był opuścić własne mieszkanie sądząc, że impertynent opuści je także, lecz tenże tego nie uczynił. Wówczas nauczyciel udał się na posterunek P.P. w Horodyszczu i dopiero na skutek interwencji funkcjonarjuszusza P. P. został p. Podgórski odprowadzony na posterunek, gdzie odebrano mu rewolwer.

Zajście powyższe wywołało ogólne oburzenie wśród miejscowej ludności, gdzie nauczyciel p. Wargowski, jako cichy i spokojny człowiek, a dobry i sumienny pracownik doznał tyle krzywdy za pracę położoną na terenie Horodyszcza. Taką to zapłatę spotyka ogół nauczycielstwa na ich gorliwą i całoroczną pracę.

Nagler Antoni.
Nauczyciel m. Horodyszcza.

MOŁODECZNO

— **Posiedzenie Sejmiku.** W dniu 11 b. m. odbyło się posiedzenie Sejmiku Mołodeczańskiego, na którem zapadły między innemi, następujące uchwały: 1) przyjęto poprawki wniesione do budżetu przez Wydz. Wojewódzki, 2) podwyższono kapitał zakładowy Kom. Kasie Oszczędności w Mołodecznie, 3) uchwalono przystąpić do unifikacji zarządów drogowych państwowego i sejmikowego.

Jednocześnie Sejmik wysłuchał sprawozdania z działalności Wydziału Powiatowego za rok 1929—30.

Podnieść należy, że w tym okresie między innemi przeprowadzono reorganizację przedsiębiorstw Sejmiku mołodeczańskiego jak betoniarni i drukarni, które to przedsiębiorstwa, prowadzone są obecnie przy minimalnych wydatkach administracyjnych, niezbędnych dla należytego funkcjonowania, oto para cyfr, dotyczących rozwoju przedsiębiorstw:

A. Betoniarnia poprzednio: obrót 92,298 koszty prowadzenia 9.792. W okresie sprawozdawczym: obrót 111516, koszty prowadzenia 7.715.

B. Drukarnia. Poprzednio: obrót 79.086, koszty prowadzenia 25,629. W okresie sprawozdawczym: obrót 77.303, koszty prowadzenia 10.173.

Jest to wybitną zasługą Przewodniczącego Wydziału Powiatowego starosty Tramecourta, który niezwłocznie po objęciu władzy w powiecie zrozumiał, że przedsiębiorstwa sejmiku przy tak dużych wydatkach administracyjnych daleko nie zajdą. W tym czasie każde przedsiębiorstwo posiadało specjalnego kierownika i personel kancelaryjny. Obecnie oba przedsiębiorstwa prowadzone są przez kierownika biura Wydziału Powiatowego p. Gintowta, zaś rachunkowość przedsiębiorstw przez personel kancelaryjny biura Wydziału Powiatowego.

Przykład istotnie godny naśladowania: Ze sprawozdań biura oraz komisji rewizyjnej, członkowie sejmiku skonstatowali, że przedsiębiorstwa sejmiku w dalszym ciągu rozwijają się pomyślnie, oraz że Wydział Powiatowy prowadzi gospodarkę celowo i oszczędnie. Komisja rewizyjna w protokule z dnia 4—10.VI r. b podaje: (dosłownie)

„Wogóle komisja rewizyjna stwierdza, że gospodarka Wydziału Powiatowego w roku budżetowym 1929 — 30 prowadzona oszczędnie, wytwórczość przedsiębiorstw sejmikowych — drukarni i betoniarni powiększa się....“

Evgie!

SMORGONIE

— **Średnia szkoła zawodowa.** Od roku już, dzięki staraniom Stowarzyszenia Przyjaciół Oświaty w Smorgoniach istnieje tu 3-klasowa Koedukacyjna Średnia Szkoła Handlowa, która z dniem 25 czerwca b. r. zakończyła pierwszy rok swej egzystencji z następującym wynikiem: na klasyfikowanych uczni 48 otrzymało promocje do klasy drugiej 42.

Uczniowie tej szkoły rekrutują się w przeważnej części z dzieci drobnych rolników, którzy nie mając nadziei pozostawić swemu potomstwu w spuściznie warsztatów rolnych, dostatecznych do utrzymania, dają mu wykształcenie zawodowe, odciążając w ten sposób z karłowatych gospodarstw analfabetów i bezrobotną młodzież.

Liczna frekwencja młodzieży, żądnej nauki w nowootworzonej szkole, wykazała na ile szkoła ta odpowiada potrzebom miejscowej ludności, dając fachowe wykształcenie, tak bardzo odpowiadające wymogom dzisiejszych czasów i różniące się od szkół ogólnokształcących bardziej realnemi podstawami do zarobkowania.

Według posiadanych wiadomości wpisy do klasy pierwszej przymuje Dyrekcja szkoły od 26 czerwca do 10 lipca i będą wznowione w terminie jesiennym od dnia 20 do 30 sierpnia włącznie. Od kandydatów wstępujących wymagane są świadectwa ukończenia 7klasowej szkoły powszechnej lub 3 klas szkoły średniej i nieprzekraczający wiek 17 lat.

Pomyślny rozwój szkoły daje gwarancję, że w najbliższym czasie uzyska ona prawa szkół państwowych i jako jedna z nielicznych tego typu szkół zawodowych na naszych Kresach przyczyni się do uzdrowienia stosunków gospodarczych kraju. **Z. B.**

Ś. p. KAZIMIERZ KMITYNICZ-SIELLAWA

Smutne są niezmiernie przeżycia w ciągu ostatnich lat kilkunastu tego wygnańca ze starodawnego gniazda rodzinnego w pow. Lepelskim, ziemi witebskiej. Ś.p. Kazimierz Kmitynicz-Siellawa urodził się 13 marca 1856 r. w Paulu z ojca Antoniego, marszałka lepelskiego i matki Olimpji z Hrehorowiczów. Był on młodym jeszcze chłopcem, gdy mu zmarł ojciec, pozostawiając w spadku piękne dobra Paule i Mienicę. Młodym Kazimierzem Siellawą opiekował się p. Łyszczyński, który go umieścił najprzód w tak zwanej „Vorschule“, a następnie w politechnice ryskiej. Tam w Rydze, zamożny młodzieniec, studjując chemję był jednym z najbardziej ruchliwych i dzielnych burszów, którzy się dobijali od Niemców uznania polskiej korporacji.

Wypadło mu przeto mieć kilka pojedynków w obronie honoru polskiej kolonji w Rydze. Ś. p. Kazimierz Siellawa był też jednym z założycieli, a potem filistrem zasłużonej polskiej korporacji „Arkonji“. I te studenckie czasy najmilej zawsze wspominał. Pamiętam, jak ongi w Paulu, w małym ciemnym saloniku na otomanie, wśród starych weneckich luster, siedziałem zasłuchany w opowiadania o koleżeńskiem życiu studentów, o wzniosłych celach ukochanej przezeń Arkonji, o znaczeniu barw i pieśni stowarzyszenia i o tem, jak tam wyrabiano młodsze pokolenie fuksów na dzielnych obywateli kraju. Po ukończeniu studjów ś. p. Kazimierz Siellawa osiadł na wsi, uprzemysławiając swe dobra założeniem w każdym z majątków gorzelni,, terpentyniarni i cegielni, a wkońcu fabryki tektury w odziedziczonym po stryjence Hubinie, oraz wzorowej rektyfikacji spirytusu w Paulu. Z właściwą sobie energją rozwinął on też eksploatację torfu maszynowego na większą skalę. Niestety, cała jego półwiekowa niemal praca poszła na marne, wszystko pozostało po tamtej stronie kordonu u bolszewików Ale najboleśniejszym ciosem była dlań śmierć obu synów: ś.p. Antoniego i Józefa Siellawów, zamordowanych zdradziecko 22 czerwca 1918 r. przez nasłanych czerwonoarmiejców. Straszna ta tragedja rozegrała się późnym wieczorem, gdy wracającego konno z sąsiedztwa ś.p. Józefa Siellawy napadnięto z zasadzki pod samym dworem, a następnie dążącego na ratunek brata ś. p. Antoniego Siellawy zamordowano na klombie przed gankiem w oczach bezbronnej siostry Janiny. Od tego czasu nieszczęśliwy ojciec przejęty boleścią i złamany moralnie pędzi tułaczy żywot, chwytając się różnych interesów. Przez pewien czas pracował w K.O.K., a następnie próbował szczęścia na dzierżawie, ale straciwszy na tem, przesiadywał to w Terespolu, to znów najczęściej w Nieświeżu, skąd ciężko już chorego zabrała go p. Alina Reytenowa pod swą opiekę do Hroszówki, gdzie 12 czerwca 1930 r. opatrzony św.św. Sakramentami żywot zakończył. Pozostawił wdowę Elfrydę z Hartinghów Siellawinę oraz trzy córki: starościnę Wiktorową Niedźwiecką, pułkownikową Władysławową hr. Grabowską i Konstantową bar. Hartingh.

Cześć jego pamięci! Niech mu lekką będzie ta ziemia gościnna, w której złożył swe wygnańcze prochy.

Józef Wołodkowicz.

ŚWIĘCIANY

— **Wycieczka szkoły powszechnej do Warszawy.** W dniu 10 czerwca r. b. dziatwa 7 oddziału szkoły powszechnej w Święcianach odbyła wycieczkę do Warszawy pod kierownictwem p. Stanisława Zdybka, kierownika powyższej szkoły oraz p. Andrzeja Stankiewicza, nauczyciela tejże szkoły.

Wycieczka trwała tylko cztery dni, a to ze względu szczupłych funduszów, zbieranych swojemi siłami przez szkołę, zapomocą różnych imprez, urządzanych przez dziatwę szkolną oraz kina wędrownego, którego ks. Sztejn, profekt tutejszej szkoły był łaskaw udzielać. W tym czasie dziatwa zwiedziła park i pałac łazienkowski, zaznajamiając się tam z zabytkami sztuki polskiej, pochodzącej z epoki stanisławowskiej.

Zwiedziła również zamek królewski, gdzie miała sposobność obejrzenia ślicznych sal, zdobionych pięknemi obrazami, pochodzącemi z pod pędzla słynnych artystów polskich i artystów innych krajów. Tam też miała sposobność zobaczyć brutalne i niszczycielskie czyny naszych zaborców, o których tak dużo czytała w historji. Dalej udała się dziatwa do ogrodu zoologicznego, oglądając tam w naturze to, czego się uczyła z podręczników. Stąd — do „Luna-Parku“, na Stare Miasto, do ogrodu Saskiego, na grób Nieznanego Żołnierza i Plac Marszałka Piłsudskiego, przypominając tam cerkiew rosyjską, zbudowaną przez moskali, na znak że to śliczne miasto polskie staje się — rosyjskiem.

W ostatnich chwilach swego pobytu zwiedziła dziatwa: muzeum wojskowe, narodowe, plac i krzyż Trauguta, oraz Cytadelę, oglądając tam cele, w których więziono obywateli, walczących o niepodległość kraju oraz celę, w której był więziony nasz wielki Wódz, Marszałek Józef Piłsudski.

W dniu 14 czerwca dziatwa, pełna radości i wrażeń powróciła do Święcian, dziękując swoim wychowawcom i przewodnikom wycieczki za starania i trudy, położone przy organizowaniu wycieczki. **X.**

Sytuacja w Finlandji zaostrza się

JEDYNE WYJŚCIE—TO ZAMACH STANU

HELSINGFORS, 3 VII. PAT. Złożone przez lappowców trzy projekty nowych ustaw, o czem donosiliśmy wczoraj, nie mogą być w żadnym wypadku przyjęte przez Sejm, gdyż godzą one w zasady konstytucji i mogłyby być uchwalone jedynie w tym wypadku, gdyby uzyskały 3|4 głosów, co przy obecnej strukturze parlamentarnej jest wykluczone. W razie jednak odrzucenia tych projektów ustaw najprawdopodobniej—jak donoszą pisma—nastąpi zamach stanu.

DYMISJA PREMJERA RZĄDU

HELSINGFORS, 3 VII. PAT. Premjer Kallio pomimo wyrażenia mu votum zaufania i to znaczną większością głosów podał się do dymisji. Prezydent dymisję przyjął i po naradach z leaderami wszystkich partyj powierzył misję utworzenia rządu Svinhufvudowi.

Pogrom separatystów w Moguncji

BERLIN. 3. 7. (PAT). Ogłoszone przez prasę berlińską opisy wczorajszych ekscesów w Moguncji stwierdzają zgodnie, że zajścia te w ciągu nocy urosły do rozmiarów pogromu, zorganizowanego i kierowaneg przez żywioły radykalno nacjonalistyczne. Już na kilka dni przedtem na murach domów pojawiły się odezwy, wzywające do krwawego porachunku z byłymi uczestanikami ruchu separatystycznego. Tajemniczy sąd kapturowy ogłosił czarną listę, zawierającą 105 adresów obywateli miejscowych, podejrzanych o współudział w ruchu separystycznym. Obywatele ci otrzymali w ostatnich dniach listy z pogróżkami Wobec tych zapowiedzi rozruchów policja zachowywała się biernie. Ubiegłej nocy tłum, uzbrojony w młoty i sztaby żelazne, przeciągał ulicami, śpiewając pieśni i wznosząc wrogie okrzyki. Mieszkania i sklepy, będące własnością osób podejrzanych o akcję separatystyczną zostały zupełnie zdemolowane. Wielu obywateli niemających nic wspólnego z ruchem separatystycz. padło ofiarą wybryków separatystycznych. Heski, minister sprawa wewnętrznych wydał dziś odezwę, potępiając wczorajsze wypadki uliczne, jako szkodliwe dla interesów kraju i grożąc surowemi karami na wypadek powtórzenia się

Sowiety zwracają własność prywatną Anglikom

WIEDEŃ. 3. 7. (PAT). „Wiener Allg. Ztg“. donosi z Londynu, iż dzięki usilnym zabiegom rządu angielskiego rząd sowiecki wydał rozporządzenie, w myśl którego domy miejskie w Rosji mają być zwrócone byłym właścicielom, o ile są oni obywatelami angielskimi, pod warunkiem, że zobowiążą się do płacenia podatków i do odnowienia domów na koszt własny.

Katastrofa kolejowa pod Bolonją

BOLONJA. 3. 7. (PAT). Na dworcu w Sasso, położonem w odległości 18 klm. od Bolonji, pociąg osobowy, idący z Medjolanu, zderzył się z pociągiem towarowym. 14 sób zginęło, bardzo wiele zaś odniosło rany.

Katastrofa spowodowana została złem nastawieniem zwrotnicy.

Prasa zagraniczna o ś. p. Ejsmondzie

WIEDEŃ. 3. 7. (PAT) „Neue Freie Presse“ zamieszcza wspomnienie o Ejsmondzie w związku z tragiczną jego śmiercią. Dzienniki wiedeńskie oceniają wysoko talent literacki Ejsmonda i podnoszą że jego utwory spotykały się z uznaniem także poza granicami Polski. Jego opowiadania myśliwskie nie mają sobie równych w literaturze współczesnej.

Wizyta eskadry duńskiej w Gdyni

WARSZAWA. 3. 7. (PAT). Dziś o godz. 10 rano do Gdyni przybyła eskadra duńska, którą spotkali dwaj oficerowie polscy na trawlerze marynarki wojennej.

Po wymianie salutów dla bandery narodowej eskadra weszła do portu wojennego, poczem rozpoczęły się wizyty kurtuazyjne.

W dniu 4 bm. rano pociągiem z Gdyni przybędzie do Warszawy 10 oficerów i 4 kadetów. Na dworcu spotka ich imieniem szefa kierownictwa marynarki wojennej kapitan marynarki Lewicki, poczem goście duńscy udadzą się do hotelu Europejskiego i rozpoczną składanie wizyt, a mianowicie wpiszą się do księgi wizyt na Zamku, następnie złożą wizyty ministrowi spraw wojskowych ,ministrowi spraw zagranicznych i szefowi kierownictwa marynarki wojennej.

O godz. 14 wiceminister spraw wojskowych wydaje śniadanie w hotelu Europejskim, zaś o godz. 20.30 podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych dr. Wysocki podejmować będzie oficerów duńskich obiadem

W dniu 5 bm. o godz. 14 oficerowie duńscy podejmowani będą w hotelu Europejskim śniadaniem przez charge d'affaires poselstwa duńskiego w Warszawie. Po śniadaniu goście duńscy rozpoczną zwiedzanie miasta w towarzystwie przydzielonego do nich oficera marynarki wojen. poczem o g. 23 m. 55 wyjadą w towarzystwie tegoż oficera do Gdyni. Odjazd eskadry do Gdyni nastąpi dnia 7 bm.

GDYNIA. 3. 7. (PAT) Na spotkanie eskadry duńskiej przybył o godz. 8 i pół okręt Rzeczypospolitej „Jaskółka“.

DZIESIĘĆ LAT TEMU...

PAMIĘTNE DNIE WALK I ZMAGAŃ.

Dziesięć lat temu w dniu 4 lipca 1920 roku wojska sowieckie frontu zachodniego przeszły do wykonania słynnego rozkazu Tuhaczewskiego — „na Wilno, Mińsk i Warszawę marsz...“, uderzając na polski front północno-wschodni generała Szeptyckiego.

Ofenzywę poparły Sowiety dwukrotną przewagą liczebną sił na skrzydle uderzeniowem, znakomitą propagandą walki za czerwone „wyzwolenie“ proletarjatu, oraz związaniem znacznych sił polskich na południe.

Poprzednio, w dniach największej chwały oręża polskiego, front przebiegał wzdłuż Dźwiny do Dzisny, a dalej wprost na południe do górnej Berezyny, by toczyć się w dalszym ciągu nurtem Berezyny i Dniepru aż poniżej Kijowa, skąd zawracał na Białą Cerkiew — Skwirę i przebijał się nieco na zachód od biegu Rosi i Sobu, a dalej poza Tulczyn i Wapniarkę dochodził do Dniestru pod Sorokami.

Całość ta rozpadała się na części północną i południową, rozdzielone rzeką Prypecią.

Gwałtowne uderzenie sowieckich armij ze stepów Ukrainy, a wśród nich przedewszystkiem Budiennego — załamało w początkach czerwca nasz front południowy — zwłaszcza pod względem jedności dowodzenia.

Walczące tam wojska polskie w chwili rozpoczęcia ofenzywy przez Tuhaczewskiego, cofnęły się już były w obszar Uborci i Słuczy oraz dalej Starej Uszycy.

Teren Tuhaczewskiego był jednak wielokroć groźniejszy i potężniejszy, zwracał się wprost ku centrum Polski i działał nietylko przemocą wojskową, ale także wywrotową agitacją polityczną.

To też w początkach lipca Rada Obrony Państwa zawołała wielkim głosem na kraj cały — „Ojczyzna w niebezpieczeństwie“.

Oczy całego świata zwróciły się ku Polsce z trwożnem pytaniem: „wytrwa czy ulegnie“?.

Aby upamiętnić te dni pełne grozy wojennej i tężyzny narodowej będziemy podawali codziennie komunikaty, przypominające wypadki na placu boju przed laty 10-ciu. Będą one wzorowane na ówczesnych komunikatach Naczelnego Dowództwa, zasilone tylko większą mocą realizmu wojny.

Przy oznaczaniu miejscowości posługiwać się będziemy szkolną mapą profesora Romera.

* * *

Front północny generała Szeptyckiego. Wczesnym rankiem tego dnia po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem, trzy armje sowieckie, 4-ta, 15-ta i 3-a, zaatakowały 1 armję polską na 100 - kilometrowym odcinku między Dźwiną a Górną Berezyną 1-ej dywizji litewsko - białoruskiej.

Wieczorem 1-sza nasza armja musiała się cofnąć na całym froncie o 4 — 8 kilometrów, z wyjątkiem grupy gen. Żeligowskiego, która w całości utrzymała swoje pozycje w obszarze jeziora Zado. Położenie tej grupy skomplikowało się wobec przerwania się wieczorem tego dnia sowieckiego III. konnego korpusu Gaja na polskie tyły, wzdłuż południowego brzegu Dźwiny.

Na reszcie północnego frontu — spokój.

Na południowym froncie walki z konną armją Budiennego w obszarze Równego.

18 dni bez przerwy w powietrzu

Z Nowego Yorku donoszą o pobiciu przez rodzinę Hunterów rekordu długotrwałości lotu bez lądowania który w ubiegłym roku był ustanowiony przez O'Briena i Jacksona na 420 godzin, 21 minut i 30 sekund.

Do dnia 16 samolot, którym kieruje John Hunter i jego siostra Kennet, krążył w powietrzu bez trudności. W tym dniu powstał w zbiorniku benzyny otwór, a 17 dnia począł przeciekać zbiornik z oliwą.

Lotnikom udało się naprawić w powietrzu. Na kilka godzin przed osiągnięciem rekordu, lotnicy zrzucili na ziemię wiadomość, że Kennet strasznie cierpi wskutek bólu zęba. Natychmiast wzbili się w powietrze dwaj bracia Walter i Albert i dostarczyli im butelczkę z kroplami, uśmierzającemi ból. Obaj oni wznosili się 154 razy w powietrze z zapasami benzyny dla latających rekordzistów.

W chwili pobicia rekordu O'Briena i Jacksona, wśród zebranych na lotnisku tłumów zapanował niezwykły entuzjazm gdy lotnicy na znak pobicia rekordu obniżyli się na 20 metrów.

Rekordziści są bardzo zmęczeni, gdyż główne ich pożywienie stanowi czarna kawa i czekolada. Zdarzało się kilkakrotnie, że mimo zmian, odbywających się co cztery godziny, pilot zasypiał przy sterze.

Na szczęście zawsze w ostatniej chwili udało się aparat wyrównać. Mimo zmęczenia John i Kennet zamierza ją latać tak długo, aż ze względów technicznych będą musieli wylądować.

Walka z dziwolągami skrótów

W paryskich kołach literackich poruszona została sprawa zaprotestowania przeciw używaniu skrótów literowych lub dziwacznych nowotworów językowych.

Podobnie jak i w innych krajach, skróty te powstały przeważnie w okresie wojny i zostały zaadoptowane zwłaszcza przez prasę. Pod tym względem Francuzi prześcigają dziś już nawet Amerykanów i Anglików.

Przed wojną znaliśmy skórt. USA i było rzeczą powszechnie wiadomą, że oznacza ona Stany Zjednoczone, zarówno jak w czasach starożytnych skrót SPQR oznaczał senat i naród rzymski.

Obecnie jednak w pismach francuskich roi się od wszelkiego rodzaju znaków literowych, które dla niewtajemniczonych są istną chińszczyzną.

Któryż bowiem cudzoziemiec albo niedość pojętny Francuz domyśli się, że SDN oznacza Ligę Narodów (Sociète des Nations), SFIO partję socjalistyczną lub CGT —konferencję pracy? Francuzi tak już przyzwyczaili się do nowych tajemniczych znaków, że oznaczają radjo cyfrą TSF (telegraphe sans fil), służbę pocztowo telegraficzną skrótem PTT.

Pomijamy już tego rodzaju kryptogramy, jak STCRP (zarząd tramjaów paryskich) lub nowtwór „Andat“ oznaczający narodowy związek abonentów telefonicznych.

Literaci francuscy twierdzą, że mnożenie się skrótów zagraża rozwojowi języka francuskiego i zapowiadają energiczną walkę w obronie „całych słów“.

Gdy w parlamencie jest gorąco

Jak lepiej obradować w koszuli sportowej czy we fraku

Panujące obecnie upały odezwały się groteskowem echem w reichstagu niemieckim.

Parlament niemiecki obraduje teraz i jest zajęty całą serją doniosłych projektów finansowo - gospodarczych. Posiedzenia trwają po kilka lub nawet kilkanaście godzin na dobę. Niektórzy posłowie zaczęli wobec szalonego gorąca w gmachu obrad zjawiać się na posiedzenia w koszulach sportowych. Wice-przewodniczący reichstagu von Kardoff (nacjonalista) był wielce oburzony szczególniej, gdy taki bez marynarkowy poseł zjawiał się na trybunie

Ale nic nie mógł na to poradzić, bo prezydent reichstagu p. Loebe (socjalista) uważał, że strój bez marynarki nie obniża powagi izby ani nie wadzi obradom.

Gdy tylko. p. Loebe wyjechał na parę dni, obowiązki przewodniczącego objął von Kardoff, zebrał on natychmiast konwent senjorów i wygłosił tam wielką mowę przeciwko przychodzeniu na posiedzenia bez marynarki. J. Kardorff dojrzał w tem objaw upadku moralności.

Przewodniczący reichstagu oświadczył, że posłom bez marynarek nie będzie udzielał głosu.

Prasa berlińska śmieje się z p. Kardorffa i zapowiada, że o ile jego urzędowanie potrwa dłużej, posłowie będą skazani na przychodzenie do izby we frakach.

PAMIĘTAJCIE O SIEROTACH Z DOMU DZIECIĄTKA JEZUS!

Wilno na czele ruchu regjonalistycznego

„Słowo“, wiernie stojące na straży wielkości dziejowej Wilna, Nr. z 28 czerwca postawiło złudną, zdaniem mojem, antynomję „regjonalizm czy cencentralizm wileński“.

Złudną z tego tytułu, że przeciwstawność pojęć „regjonalizmu“ i „centralizmu“ wyszła z przesłanek historycznych pochodzenia nazwy i ruchu, nie zaś z analizy zjawiska socjologicznego i geopolitycznego, mającego specyficzne wartości dynamiczne.

Regjonalizm wywalczył sobie stanowisko jako ruch społeczny, gospodarczo-kulturalny. To prawda, że termin tego nie tak dawno zaczęto nadużywać do niewiedzieć czego, bez najmniejszej potrzeby, prawda również, że regjonalizm „zaanektował takie przymiotniki jak krajoznawczy, ludowy, prowincjonalny“. Dlaczego to uczynił?

Aneksja „krajoznawcza“ jest dość prosta. Uboga nasza terminologja w zakresie krajoznawstwa nie jest w stanie oddać tych rozlicznych odcieni wielkich walorów, tak niedocenianych, tak słabo, mdło kultywowanych przez społeczeństwo, jakie posiada ruch krajoznawczy. „Haimatkundo“, „Länderskunde““, a z niemi owo „Wandern“, które z taką świetnością nie tak dawno na łamach „Słowa“ zobrazował nieodżałowany ś. p. Czesław Jankowski — wszystko to niema w naszej literaturze odpowiednika ani terminologicznego, ani pojęciowego, nie bogata jest nasza treść życiowa i takich bliskich regjonalizmowi pojęć, jak dekoncentracja, decentralizacja i federalizm.

Regjonalizm, jako zagadnienie geopolityczne wkroczył w krajoznawstwo i wprowadził obok terminu „kraj“ — drugi — „regjon“, może niezbyt przyjemny, ale nie do zastąpienia ani przez „ziemię“, ani przez „dzielnicę“ czy „okolicę“. „Regjon“ jako pojęcie jednostki terytorjalnej o indywidualnem zabarwieniu gospodarczem, etnograficznem, językowem, narodowościowem, administracyjnem, etnograficznem i t. d., i regjonalizm w krajoznawstwie chce być pewną metodą poznawania i opisu kraju.

Że w etnografji („przymiotnik ludowy“) regjonalizm analogiczne ma zastosowanie — to rzecz dobrze znana.

Inaczej jest z „aneksją prowincji“. W tym wypadku całkowicie podzielam słuszne pretensje „Słowa“. Znamy bowiem dwie historyczne „prowincje“ w Koronie. Małopolskę i Wielkopolskę, a obok Korony — Litwę.

Anektowanie przez regjonalizm „prowincji“ niema żadnego uzasadnienia. I dlatego nie godzę się na traktowanie regjonalizmu jako prądu „licom k prowincji“.

Niesłusznie posądzony zostałem o brak entuzjazmu dla „krajowości“ wileńskiej, jaką zdradzić miałem w artykule informacyjnym, pisanym w „Dziesięcioleciu Odrodzenia Polski“ Ilustrowanego Kurjera Codziennego. Zgoła przeciwnie. Polemizując w roku 1928 na ten temat z P. Red. Ludwikiem Abramowiczem, walczyłem „o zgodę wyrazów“ w przekonaniu, że regjonalizm na obszarze ziem W. Księstwa Litewskiego pokrywa się z krajowością, a zgoła czem innem będzie na Podhalu czy na Mazowszu. Jednolitość programowa regjonalizmu na obszarze całej Polski byłaby contradictio in adiecto.

Jeżeli chodzi o moją „gorycz, czy niechęć“, których zgoła nie było, gdyż dla „krajowości“ żywię nie mniejszy entuzjazm jak dla „regjonalizmu“, to dopatrzyłem się wśród krajowców, wyznających wedle słów P. Redaktora L. Abramowicza „ideał całkowitej suwerenności wskrzeszonego W. Ks. Litewskiego“, oraz innych, którzy tę restytucję stawiają na gruncie „federacji z zachodnim **lub wschodnim** sąsiadem“ — dopatrzyłem się cech separatyzmu... Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Gdybym z racji urodzenia nie był regjonalistą Świętokrzyskim, w Wilnie byłbym wyznawcą programu „krajowego“ w ruchu regjonalistycznym. Jestem oczywista z pełnym entuzjazmem dla Żmudzina Witkiewicza, który stał się twórcą regjonalizmu Podhalańskiego o mocy ideowej, kto wie czy nie wyższej miary od Prowansalczyka Mistrala.

Z głębokim żalem patrzę na straty, jakie ponosi Wilno przez śmierć ś. p. Czesława Jankowskiego, 100 proc. regjonalisty, przepraszam, krajowca, który i krajoznawcą był pierwszej klasy.

„Słowo“ w artykule o „regjonalizmie czy centralizmie wileńskim“ zwróciło uwagę na podane przezemnie dwie koncepcje regjonalizacji gospodarczej Polski — prof. Franciszka Bujaka oraz Głównego Urzędu Statystycznego (pp. Rutkowskiego i Piekałkiewicza). Szanowsny autor artykułu wymienionego — takie mam wrażenie —nie rozdzielił dwóch rzeczy różnych, pomieszał koncepcje ideologiczne z rozważaniami natury ekonomicznej. Wynikły z tego powodu bardzo poważne nieporozumienia.

Najzupełniej jest fałszywe twierdzenie, jakoby „regjonalizm nie przewidywał żadnego hierarchicznego stopniowania, nie wywyższał jednego regjonu ponad drugi“. Hierarchiczność właśnie w regjonalizmie gospodarczym jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Koło, zaciąg wpływów ciążenia gospodarczego okolicy do miasta, miasta mniejszego do większego, kwestja współzależności jednego regjonu gospodarczego od drugiego, stopień, siła tej współzależności — to są zagadnienia zgoła usuwające możność „równorzędnego“ traktowania regjonów“. I proszę wierzyć, że dla każdego regjonalisty, który w Wilnie winien być „krajowcem‘ Wilno jest „stolicą, ośrodkiem kulturalno-gospodarczym, politycznym i historycznym“.

Tylko i tutaj autor artykułu popełnił pewną nieścisłość. Regjonalizm, jako prąd ideowy, kulturalny „musi, jeżeli chodzi o ziemie b. W. Księstwa Litewskiego brać początek i za ocenę badań regjonalistycznych brać Wilno“, jeżeli jednak chodzi o regjonalizm gospodarczy będzie brał zawsze Wilno i teren jego wpływów na obszarze Państwa Polskiego. Wędrując co roku w czasie urlopowym z nauczycielstwem po Polsce, obserwuję stale zmiany w życiu gospodarczem, jakie tworzą granice polityczne państwa. Wystarczy powędrować do powiatu rawickiego, aby się przekonać, jak odcięcie od Wrocławia już zmieniło strukturę gospodarczą powiatu, albo co nad Dźwiną, na Brasławszczyźnie zmieniło odcięcie od Połocka, lub co jeszcze zmieni linja Druja — Woropajewo.

Każdy regjonalista — krajowiec obydwoma rękoma podpisze postulat „wzmocnienia Wilna, jako centrum, jako środka przyciągającego“. Aż na-

CZY ABY ZDĄŻĄ

Mimo, że na całym obszarze Polski obowiązuje oddawna rozporządzenie w sprawie t.zw. świadectw miejsca pochodzenia dla bydła i nierogacizny przyprowadzanych na targowiska lub bezpośrednio do rzeźni, a to w celu uniknięcia ewentualnego przeniesienia chorób zakaźnych tu i tam obserwowanych wśród zwierząt, w Wilnie przez d'ugi czas rozporządzenie to nie było honorowane.

Nic nie stało temu na przeszkodzie, ot zwykłe niedopatrzenie władz miejsgich, które jak widać zajęte były czem innem — niewątpliwie ważniejszem.

System ten dał plon. Oto mimo wyraźnego zakazu wwozu i wywozu trzody chlewnej do Wilna niekontrolowana przez nikogo [illegible]ej wypuściła transport. Jak się następnie [illegible]rało świnie eksportowane, a pochodzące [illegible]okolicy objętej epidemją były chore i w Nakle cały transport został wybity i zakopany.

Ten i temu podobne wypadki sprawiły, że władze centralne postanowiły wyznaczyć w Wilnie dozór sanitarny nad targowiskami bydlęcemi w Wilnie.

Władze wojewódzkie powierzyły ten dozór lekarzowi weterynarji pow. wil. trockiego dr. J. Mackiewiczowi.

W dniu 7 maja odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim konferencja oraz komisyjne zbadanie stanu sanitarnego targowisk. Wyjaśniło się wówczas, że stan ten pozostawia wiele do życzenia.

Warunki antysanitarne przy nieporządku panującem na targowiskach zmuszały do zajęcia się tą sprawą.

Godziny „urzędowania" nie były przestrzegane, wobec czego cały dzień panował ruch uniemożliwiający uprzątanie placu. Pozatem stwierdzono brak wodociągu i kanalizacji.

W wyniku konferencji Magistrat (czerpiący z targowisk wcale pokaźny dochód) zobowiązał się, w terminie miesięcznym do: przeprowadzenia wodociągu na targowisku w oborach, przerobienia klatek względnie poprawienia już istniejących, przeprowadzenia kanalizacji oraz innych ulepszeń i poprawek. M. in. wodociąg miał być przeprowadzony do dnia 30 czerwca.

Minął 30 czerwca zbliża się wielkiemi krokami termin ustalony na konferencji a [illegible]ty przez Magistrat i dotychczas nic nie zrobiono.

Targowiska jak były tak i nadal są zanieczyszczone, brudne, a porządek na nich jest... w projekcie.

Kwestja co będzie z doprowadzeniem do ładu targowisk bydlęcych nadal pozostaje nie wyjaśnioną trudno bowiem przypuszczać aby magistrat dokazał cudu i w trzy dni, tyle bowiem brakuje do terminu ustalonego, przeprowadził wodociąg i kanalizację.

— Czy aby zdążą — należy zapytać władze nadzorcze. **T.**

ZWIEDZAJCIE MIĘDZYNARODOWĄ WYSTAWĘ KOMUNIKACJI I TURYSTYKI W POZNANIU OD 6 LIPCA DO 10 SIERPNIA R. B.

Powodzenie w życiu

Miło być tym, który rządzi, który kieruje. Marzy o tem w cichości każdy człowiek. Dąży do tego każdy, kto pracuje. Dochodzi do tego — silny i wytrwały.

Życie ludzkie jest terenem walki o przyszłość, przeciwstawieniem się jednych sił drugim, zwyciężaniem i klęską.

Życie ludzkie to gra, szansa, jak w kartach, z tą różnicą, jednak, że nie jest tak ślepa.

Życie ludzkie to pobojowisko, usłane ciałami słabszych, nieprzygotowanych do zwycięstwa. I szlak nieograniczonych możliwości dla zwycięzców.

Co robić, żeby dojść do kierowniczego stanowiska w życiu? Jak postępować, żeby być panem sobie i innym

Jak dojść do władzy, tej wielkiej szlachetnej ambicji? Mój Boże! Wielkie zawrotne perspektywy dążeń! Szlachetne i ....niebezpieczne.

Lecz odwaga najczęściej zapomina w rozpędzie o malutkich, o takich pewnych prawdach doświadczalnych. Nie dosłyszy nieśmiałego głosu cierpliwości. Nie utrzyma miary odległości.

Zmęczy się przed końcem, zniechęci, nie dojdzie. Dogonią go ci inni, którzy mają spokój i wytrwałość w drodze. Przejdą pewnie obok niego i pójdą dalej.

Prawdziwi kierowcy swego losu!

Kto chce odrazu mieć wszystko — nie będzie miał nic.

Kto powoli, ale wciąż, nie zniechęcając się, będzie ziarnko do ziarnka zbierał na przyszłość — temu „zbierze się miarka".

Kto mając mało, ma jeszcze mniejsze potrzeby, ale dąży do lepszego, do większego i na to większe i lepsze odkłada, — ten będzie panem sobie w przyszłości.

Kto ze swych zarobków co miesiąc odkłada na książeczkę w P.K.O. pewną sumkę, będzie dobrym kierowcą swego losu.

Kto nie zapomina o P. K. O., będzie bogaty i będzie niezależnym w przyszłości i zdobędzie powodzenie w życiu. **J. L.**

OGŁOSZENIE.

Na 8 kilometrze od Wilna przy szosie Wilno — Niemenczyn w dniu 23.VI.—30 r. znaleziono zwłoki kobiety lat około 22, szatynki, z podciętemi włosami, budowy prawidłowej, nieznanego pochodzenia, ubrana była w bronzową krótką sukienkę z długiemi rękawami, z białym kołnierzykiem, w białych pończochach.

Ubranie zmarłej znajduie się w wydziale Urzędu Śledczego m. Wilna do rozpoznania.

(—) Rafał Łobanos
Sędzia Śledczy Okręgowy I rew. pow. Wileńsko-Trockiego.

Marszałek Piłsudski przybywa do Wilna

Jak się dowiadujemy, projektowany przyjazd Pana Marszałka Piłsudskiego do Pikiliszek został ostatecznie zdecydowany. Pan Marszałek przybędzie w dniu 9 b. m. z Druskienik.

KRONIKA

PIĄTEK 4 Dziś — Prokopa Op. Jutro — Filomeny P.

W. słońca o godz. 3 m. 21
[illegible] słońca o godz. 7 m. 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie.

z dnia 3. VII. 1930 r.

Ciśnienie średnie w mm. 757
Temperatura średnia -l- 19
Temperatura najwyższa -l-26
Temperatura najniższa -l- 11
Opad w milimetrach: 0,1
Wiatr przeważający { Poł.-zachodni
Tendencja barometryczna: spadek, nast. wzrost
Uwagi: daleka burza, przelotny deszcz.

KOŚCIELNA

— **Rozkład nabożeństw niedzielnych** w katedrze dnia 6. 7. Godz. 6 — Msza św. Prymarja, godz. 8.30 — Msza św. suplikacyjna, godz. 9.30 — Msza św. wotywą, godz. 10.15 suma celebruje ks. prałat Adam Sawicki, kazanie wygłosi ks. kanonik Leon Żebrowski, godz. 15.30 wykład z Pisma św. prowadzi ksiądz kanonik Antoni Cichoński, godz. 16— Nieszpory. (k)

URZĘDOWA

— **Okólnik w sprawie terminu polowań na ptactwo wodne.** Wileński Urząd Wojewódzki wystosował do starostw przypomnienie, że w myśl dodatkowego rozporządzenia p. wojewody polowanie na dzikie kaczory oraz bite kaczki i in. ptactwo błotne i wodne (z wyjątkiem słonek, dzikich łabędzi i dzikich gęsi) może być rozpoczęte w sezonie bieżącym na obszarze województwa wileńskiego dopiero w dn. 21 lipca. Starostwa mają przytem wydać odpowiednie pouczenia komisarjatom i posterunkom P.P. bacząc zwłaszcza by z uwagi na dzień niedzielny, poprzedzający pierwszy dzień polowania nie rozpoczęto przed wcześnie polowań na kaczki.

— **Władze wobec obcokrajowców.** Wobec tego, że między obcokrajowcami są elementy często niebezpieczne, władze administracyjne otrzymały od Min. Spr. Wewnętrznych dyrektywy, dotyczące zaprowadzenia ściślejszej kontroli cudzoziemców.

Jednocześnie dyrektywy te wymagają przeprowadzenia ścisłej kontroli uprawnień cudzoziemców w wypadkach, gdy składają podania do urzędów i instytucyj komunalnych.

— **Praktyka lekarska w szpitalach.** Dnia 1 lipca rb. weszło w życie rozporządzenie min. spraw wewnętrznych według którego lekarz chcący uzyskać prawo praktyki musi wpierw przez rok pracować w szpitalu. Rozporządzenie zdawałoby się zupełnie słuszne i mogące przynieść tylko korzyści. Lecz niestety trudności wykonania są ogromne. Rozporządzenie wymaga, aby praktyka odbywała się w szpitalu 200 łóżkowym, posiadającym trzy oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny i ginekologiczno - położniczy; po trzy miesiące należy przebywać na każdym z tych oddziałów, trzy miesiące na jakiemkolwiek z nich. W Polsce odpowiednich szpitali jest bardzo mało ,nawet po uwzględnieniu w jednym mieście mniejszych na ogólną sumę 200 łóżek liczba doszła do 55; co roku zaś kończy około 500 lekarzy. Pozatem rozporządzenie nie nakazuje szpitalom przyjmować lekarzy na praktyki bo podlegają one tylko samorządom: ordynatorzy tymczasem niechętnie lub nawet wcale nie przyjmują hospitantów na krótszy okres niż pół roku. Jeżeli dodać do tego, że lekarz, który skończył uniwersytet nie może zarobkować nie mając prawa praktyki, widać że sytuacja jest naprawdę bardzo ciężka.

— **Rozporządzenie o przeróbce autobusów.** Dn. 1 dwrześnia wchodzi w życie rozporządzeiie p. ministra robót publicznych z dn. 17 stycznia rub. mocą którego wszystkie autobusy, ze względu na konieczności państwowe muszą mieć drzwi z tyłu. Z tego powodu interesowani muszą do tego terminu przerobić wozy o ile wozy te nie mają drzwi z tyłu.

— **Zawiadomienia o licytacjach.** Ministr. skarbu w nowej instrukcji, wydanej dla władz celnych, wprowadziło obowiązek zawiadamiania o licytacjach stowarzyszeń kupieckich. O towarach, wystawionych na licytację, zawiadamiać należy miejscowe stowarzyszenia kupców, spółdzielnie handlowe a w ich braku znaczniejsze przedsiębiorstwa, które mogą być zainteresowane w kupnie tych towarów.

POCZTOWA

— **O doręczanie przekazów w święta.** Jak się dowiadujemy Urząd pocztowo telegraficzny przygotowuje się do wykonania zarządzenia o usprawnieniu wewnętrznego ruchu pocztowego.

Chodzi mianowicie o wprowadzenie doręczania przekazów sum pieniężnych i przesyłek wartościowych w niedziele i święta.

By poczty nie przetrzymywały niepotrzebnie sum wydane mają być zarządzenia nakazujące zwrot właścicielom niedoręczonych przekazów najdalej w ciągu 3 dni.

SZKOLNA

— **Dyrekcja gimnazjum Zgromadzenia SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu** podaje do wiadomości, iż kancelarja szkolna jest czynna we wtorki i piątki od 9 do 11. W dn. od 21 do 31 lipca rb. koncelarja zupełnie nieczynna.

AKADEMICKA

— **Z klubu Włóczęgów.** Kajaki Akademickiego Klubu Włóczęgów Wileńskich, którzy popłyną na Czarne Morze, są budowane przez firmę Lenarta (Wilno, róg Szeptyckiego i Rydza Smigłego). Przed wyruszeniem na tę wyprawę kajaki są do oglądania w lokalu Klubu, Bakszta 11 dziś w godzinach od 16 do 19.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zebranie członków Koła PZRR.** Dnia 5 lipca rb. w sobotę o godz. 18 w lokalu Związku Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej ul. Uniwersytecka 6 — 8 od będzie się nadzwyczajne walne zebranie członków Koła Wileńskiego PZRR z następującym porządkiem dzien [illegible]: 1) sprawa wyboru delegatów na ogólno polski zjazd Związku Podoficerów Rezerwy R.P. 2) sprawa utworzenia funduszu pomocy koleżeńskiej, 3) sprawa utworzenia pocztu sztandarowego, 4) wolne wnioski. Ze względu na ważność poruszanych spraw obecność wszystkich członków jest obowiązkowa. Jak wiadomo ogólno polski zjazd odbędzie się w Wilnie w dniach 4 i 5 sierpnia.

—**Ogólne zgromadzenie Wil. Kom. LOPP** W niedzielę dnia 6 lipca o godz. 12 odbędzie się Ogólne Zgromadzenie Komitetu Woj. Wileńskiego LOPP w lokalu Komitetu przy ul. Mickiewicza nr. 7 z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie, 2) wybory prezydjum Zgromadzenia, 3) sprawozdanie Zarządu Komitetu Woj. LOPP za rok 1929, 4) sprawozdanie i wnioski komisji rewizyjnej, 5) dyskusja nad sprawozdaniami, 6) program działalności i preliminarz budżetowy na rok 1930. 7) wnioski komitetów Pow. LOPP, 8) wybory: a) uzupełniające do Zarządu, b) komisji rewizyjnej, c) delegatów na Ogólne Zgromadzenie LOPP.

Goście mile widziani, wstęp wolny.

RÓŻNE

— **Mili goście z Zachodu.** Komitet przyjęcia dzieci Niemiec, Gdańska i Śląska na kolonje letnie z p. wojewodziną na czele przyjął z Komitetu Obrony Kresów Zachodnich 50 dzieci i ulokował je na kolonjach letnich, zorganizowanych przez instytucje społeczne na terenie województwa wileńskiego.

Dnia 2 lipca przybyła pierwsza partja, składająca się z 6 uczenic gimnazjum PMS z Gdańska. Dziewczynki spędziły kilka godzin w Wilnie oprowadzane przez miejscowe maturzystki, poczem przyjmowane były śniadaniem i słodyczami przez kilku członków Komitetu wraz z naczelnikiem wydziału pracy i opieki społecznej i o godz. 12 odjechały na kolonje Centrali Opiek Rodz. średnich zakładów naukowych do Kukawki.

W sobotę t.j. 5 lipca przybędą dzieci ze Śląska w ilości 24 i rozlokowane będą na kolonji Tow. Kolonij Letnich — 17 w Mazuryszkach i Zrzeszenia Komitetów Rodzicielskich w ilości 7 dzieci w Jerozolimce.

—**U nas inaczej...** Z dniem 1 bm. w myśl rozporządzenia Rady Ministrów we wszystkich urzędach państwowych praca od bywać się będzie od godz. 8 rano — do 2 i pół po południu.

Inaczej jednak w Wilnie, gdzie odnośne rozporządzenie nie zostało dotychczas wydane i urzędy nasze funkcjonują do 3 po poł.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr miejski lutnia.** Dziś grana będzie w dalszym ciągu najnowsza komedja Lenza „Perfumy mojej żony", która na premjerze odniosła wielki sukces artystyczny dzięki doskonałej grze zespołu oraz efektownej wystawie. W rolach główniejszych wystąpią Eychlerówna, Ceranka, Kozłowska, Ciecierski Dytrych i Wasilewski, który sztukę tę wyreżyserował.

—**Teatr letni w Ogrodzie po Bernardyńskim.** Dziś po raz 3 tryskająca humorem i młodzieńczą werwą wyborna krotochwila Brandona „Ciotka Karola".

Dotychczas przedstawienia tej arcywesołej krotochwili odbyły się przy szczelnie wypełnionej widowni. Bezustanny śmiech i oklaski podczas akcji towarzyszą tej sztuce, wystawionej równocześnie w teatrze letnim w Warszawie. Reżyserja spoczywa w rękach K. Wyrwicz Wichrowskiego.

WYPADKI I KRADZIEŻE

—**Wypadki w ciągu doby.** Od dnia 2 bm godz. 9 do dnia 3 bm. zanotowano ogółem różnych wypadków 33 w tem kradzieży 4, opilstwa 10, przekroczeń administracyjnych 8

— **Tragiczny wypadek.** Wczoraj w godzinach popołudniowych zranił się ciężko w skroń wystrzałem z rewolweru Jan Rychlewicz (Zygmuntowska 4).

Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala św. Jakóba gdzie wkrótce zmarł nie odzyskawszy przytomności.

— **Niepokój na ulicy Pokój.** Na Tubilewicza Rajmonda Konarskiego 5 [illegible] nocy wczorajszej dokonano napadu [illegible] rabunkowego. Okoliczności napadu były następujące. Tubilewicz jechał dorożką do swej krewnej Józefy Jankielewicz, zam. przy ul. Pokój nr. 11. Gdy wysiadł z dorożki otoczyło go kilku nieznanych osobników. Jeden z nich schwycił Tubilewicza za gardło, wyrywając mu jednocześnie z kieszeni marynarki zegarek firmy Omega, podczas gdy drugi zabrał mu z bocznej kieszeni marynarki 7 zł. gotówką. Straty poszkodowany oblicza na łączną sumę 130 zł. Po dokonaniu rabunku osobnicy ci odjechali tą samą dorożką. Napadnięty wszczął alarm, na który zbiegli się sąsiedzi. Wszczęte natychmiast dochodzenie ustaliło, że napadu rabunkowego dokonał znany złodziej zawodowy Lik Jan, Cedrowa 41 przy współudziale Rynkuna Antoniego, Konarskiego 25, Witowta Feliksa, Konarskiego 10 i Milewskiego Edwarda, Cedrowa 32. Podczas badania Lik przyznał się do zrabowania zegarka, tłumacząc się, że dokonał tego w stanie nietrzeźwym. Zegarek odnaleziono u dorożkarza Kodosza Hirszy, Kucharska 14, który zeznał że otrzymał zegarek od Lika jako gwarancję do czasu uregulowania należności za przejazd dorożką. Udowodniono również współudział w napadzie pozostałych osobników.

Napad ten dokonany na terenie 5 komisarjatu pp. jest potwierdzeniem tylko tego co nieraz podonosiliśmy o stanie bezpieczeństwa na peryferjach miasta.

—**Usiłowanie samobójstwa.** W dn. 2 bm. Nodol Szolom, Prosta 29 usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie jodyny. W stanie niezagrażającym życiu desperata odwieziono do szpitala żydowskiego.

Również Gutowska Wanda, Kalwaryjska 125 usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie sublimatu. Desperatkę odwieziono w stanie niegroźnym do szpitala Sawicz. Przyczyna ciężkiej warunki materjalne.

— **Napad rabunkowy pod Trabami.** Wczoraj około godz. 2 na jadącego potowar z miasteczka Traby do Lidy Nicela Olandzkiego w odległości 2 klm od miasteczka Sobotniki w powiecie lidzkim napadło dwóch uzbrojonych w rewolwery osobników, kótrzy po sterroryzowaniu Olandzkiego zrabowali mu 1653 zł. i zbiegli w niewiadomym kierunku. Jeden z bandytów był zamaskowany. Za bandytami zarządzono pościg.

— **Kradzież na szkodę związku kupców.** W dn. 2 bm. Artemjusz Koculski, W. Pohulanka 5 zameldował o skradzeniu z zamkniętej za pomocą wyrwania skobla 39 zł gotówką na szkodę Związku Kupców mieszczącego się tamże.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W dn. 2 bm. Kamińska Józefa lat 19 wieś Mieszkańce 5 w czasie krajania sieczki przy kieracie została uderzona dyszlem w prawą nogę poniżej kolana, tak nieszczęśliwie, że złamała nogę. Poszkodowaną odwieziono do szpitala św. Jakóba.

— **Pożar.** W nocy z 30 czerwca na 1 bm na szkodę Kuruczyckiego Bolesława, właściciela maj. Sosnowica, gm. kiemieliskiej spalił się budynek, w którym mieściła się obora i mieszkanie fornala. Straty poszkodowany oblicza na 9.500 zł.

— **Utonięcie.** Utonęła w czasie kąpieli Worobiej Katarzyna ze wsi Bokacze, gm. rakowskiej.

— **Fałszywe pięciozłotówki.** Posterunkowy Kochanowski Witold zatrzymał Kajetę Lejzerą, Ponarska 27, który usiłował puścić w obieg fałszywą monetę 5-cio złotową na rynku Nowogródzkim.

Kilku energicznych, wymownych i piśmiennych **Panów,** którzy chcą otrzymać posadę na korzystnych warunkach, zechce zgłosić się wraz z dokumentami na ul. Mickiewicza 22 m. 8 (III brama) tel. 14-05, od 10—1 i 4—7 wiecz. -o

SPORT

CO ZDOBYŁ P. KUREC NA MIĘDZYNARODOWYM RAIDZIE AUTOMOBILOWYM

Raid organizawany przez Automobilklub Polski zakończył się przed kilku dniami ale wyniki jego ogłoszone zostały dopiero wczoraj.

Interesują one nas o tyle, że w [illegible]kich zmaganiach 22 maszyn brali udział członkowie Wileńskiego Automobilklubu p. Włodzimierz Kurec oraz inż. L. Janowicz.

Początkowo Ford, którym jechali oni sprawuje się dobrze, jest nadzieja uzyskania drugiego miejsca i dopiero katastrofa z resorem przekreśla nadzieje.

Dzielni nasi kierowcy nie upadają jednak na duchu i robiąc nadludzkie wysiłki zdobywają trzecie w swej grupie miejsce i bronzowy puhar A.P.

Niezależnie od tego p. Kurec otrzymał srebrną plakietę i dyplom.

Wilno, jakkolwiek liczebnie b. mizernie reprezentowane, zadokumentowało swoją obecność przy rozdawaniu nagród. Wnastępnym roku może będzie lepiej, choć wątpliwe czy zapał sportowy ogarnie pozostałych naszych automobilistów.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— **Niepodległość** Nowy zeszyt czasopisma tego, zamykający pierwszy jego dwutomowy rocznik, odznacza się, tak samo, jak i poprzednie, obfitą i nader urozmaiconą treścią. Na czele zeszytu mamy biografję patryarchy polskiego ruchu niepodległościowego, szermierza wolności, Bolesława Limanowskiego, skreśloną przez K. Czachowskiego, Historji walk o szkolnictwo polskie w b. zaborze rosyjskim, poświęca artykuł C. Łagiewski. Niemieckich planów organizowania wojska polskiego w czasie wojny światowej dotyka S. Pomarański. Głośny w swoim czasie proces tarnopolski omawia jeden z więźniów a zarazem uczestników tej rozprawy L. Śledziński kończy opis swych przeżyć w Łowiczu i w Warszawie w 11. 1906 — 1907. Z. Zawiszanka opisuje powstanie i rozwój drużyn strzeleckich przed wojną. Chłop-peowiak J. Mazurek dzieli się swemi wspomnieniami z czasów okupacji. A. Rutkowski zaopatruje w niezmiernie ciekawe komentarze wydrukowany w tymże zeszycie pamiętnik Z. Żarskiego-Radońskiego z czasów pobytu za drutami Benjaminowa. Wreszcie K. Pietkiewicz omawia w dalszym ciągu udział Polaków w rosyjskim ruchu wyzwoleńczym, zajmując się tym razem Polakami w procesie likwidacji „Narodnej Woli". W dziale „Dokumentów" między innemi mamy „Sprawę Walerego Sławka" oraz wielkiej doniosłości umowę Komitetu Wykonawczego wojskowych Polaków frontu rumuńskiego z przedstawicielami Koalicji.Bogaty dział „Miscellaneów" i „Sprawozdań" uzupełnia treść zeszytu, ozdobionego nadto szeregiem ilustracyj.

Krwawy odpust w Trokielach

PODBURZONY TŁUM ATAKOWAŁ POLICJĘ, USIŁUJĄC ZLYNCZOWAĆ POLICJANTÓW.

Do tragicznych zajść doszło wczoraj w Trokielach gminy żyrmuńskiej podczas odbywającego się tam odpustu.

Kilku pijanych wywołało na rynku bójkę, którą usiłował zlikwidować jeden z policjantów aresztując winnego awantury. W drodze na posterunek zatrzymany stawiał opór i uderzył policjanta w twarz, zaś inni pijani usiłowali go rozbroić.

Policjant w obronie własnej użył broni i ranił gabnetem w rękę jednego z nich.

Na pomoc ogłoszonemu nadbiegli in. policjanci którzy zostali przez podburzony tłum zaatakowani kamieniami i błotem. Funkcjonarjusze policji widząc agresywną postawę pijanych podczęli wycofywać się w stronę posterunku lecz w pewnym momencie widząc, że grozi im zlynczowanie, użyli broni palnej, dając salwę na postrach. Zastrzeloną została nie biorąca udziału w zajściach stojąca na uboczu mieszkanka Trokiel Bronisława Rolikowska, która po przewiezieniu do szpitala w prędkim czasie zmarła.

Na odgłos salwy napastnicy poczęli uciekać tak, że spokój został wkrótce przywrócony.

Na miejsce udała się komisja sądowo śledcza z sędzią Achmatowiczem na czele, która bada okoliczności zajść.

Drzewo zabiło dziecko

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W SCHRONISKU DZIECIĄTKA JEZUS.

Wczoraj w godzinach obiadowych przeszła nad miastem i okolicą silna wichura poprzedzając ulewę.

Wichura obaliła kilka drzew a wpobliżu miasta zerwała dachy z kilku domów.

Przy ulicy Subocz 23 wicher złamał drzewo w momencie gdy przez podwórko przebiegał 4 letni Józio Unukowski wychowanek schroniska Dzieciątka Jezus, które mieści się w tym domu.

Ucieczka kierownika kooperatywy

Zbiegł w niewiadomym kierunku zarządzający spółdzielni kolejowej w Lidzie Aleksander Bakłażca, po uprzedn. m zdefraudowaniu kilka tysięcy złotych, będących własnością spółdzielni.

Malwersacje wyszły na jaw w chwili, gdy przybył z Warszawy rewident Sp. Spoż. więc Bakłażca widząc się zdemaskowanym ulotnił się nim zdołano go aresztować.

Sportowcy wileńscy w niewoli u Litwinów

W rejonie Rudziszek straż kowieńska uprowadziła na swe terytorjum żyda i żydówkę - sportowców z Wilna, którzy byli w okolicy na wycieczce .Nazwiska porwanych narazie nie są znane.

Wycieczkowicze przechodzili wpobliżu granicy i zostali znienacka napadnięci przez straż kowieńską.

Zagadkowe zabójstwo pod Nieświeżem

Onegdaj do dworu w folwarku Czerepowo gminy hrycewickiej powiatu nieświeskiego zgłosił się nieznany osobnik, który kazał się zaprowadzić do ekonoma Adolfa Bobrowicza. Wszedłszy do mieszkania osobnika na miejscu i po zabójstwie zbiegł. W godzinę potem przybył na miejsce wypadku komendant powiatowy policji państwowej i zarządził obławę za zbiegłym zabójcą. Obława dała jednak wynik niegatywny.

Aresztowanie kierownika urz. pocztowego

Onegdaj został aresztowany kierownik urzędu pocztowego w Rubieżewiczach Antoni Kozieca, który, jak ustalił inspektor Dyrekcji Wileńskiej P. i T. Wiktor Suchecki, dopuścił się defraudacji na sumę 2704 zł. Kozieca został osadzony w więzieniu.

Burza gradowa nad Nowogródczyzną

NOWOGRÓDEK. 3. 7. ( ). W dniu ną burza, połączona z ulewą i gradobiciem, dzisiejszym przeciągnęła nad Nowogródczyznie wyrządzając jednak większych szkód.

Poszukujemy sublokatora lub sublokatorów

na pięć pokoi w śródmieściu, punkt handlowy, okna na plac Katedralny.

Wiadomość Zamkowa 2. Adm. „Słowa" od 9 do 10.

RADJO

PIĄTEK, DNIA 4 LIPCA 1930 R.

11.58: Sygnał czasu.
12.16 — 12.40: Muzyka z płyt gramofon.
13.00: — Kom. meteorolog.
17.15 — 17.20: Program dzienny.
17.20 — 17.35: Kom. L.O.P.P.
17.35 — 18: „Poeci wileńscy" część X pogad. wygłosi W. Piotrowicz.
18 — 19: Koncert popularny z Warsz.
19 — 19.50: Audycja poświęcona pamięci Juljana Ejsmonda. 1. odczyt p. Jerzego Wyszomirskiego, 2. recytacje utworów w wyk. Z. D. R. W.
19.50 — 20: Program na sobotę.
20 — 22.30: Transm. z Warszawy. Prasowy dzien. radjowy, koncert kom.
22.30 — 23.30: Muzyka z płyt gramof.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 3 lipca 30 r.

Waluty i dewizy:

Belgja 124,60 — 124,90 — 124,29. Gdańsk 173,45 — 173,88 — 173,02. Holandja 358,83 — 359,73 — 357,03. Londyn 43,39 — 43,50 — 43,28. Nowy York 8,909 — 8,929 — 8,889. Paryż 35,06 — 35,15 — 34,97. Praga 26,46 i ćwierć — 26,52 i trzy czwarte — 26,39 i trzy czwarte. Nowy York kabel — 8,921 — 8,941 — 8,901. Szwajcarja 173,06 — 173,49 — 172,63. Wiedeń 125,93—126,24 — 125,62. Włochy 46,77 — 46,89 — 46,65 Berlin w obrotach prywatnych 212,71.

Papiery procentowe:

Pożyczka inwestycyjna 110. Premjowa dolarowa 60,25. 5 proc. konwersyjna 55,75. 6 proc. dolarowa 77. 7 proc. stabilizacyjna 88. 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajowego i Banku Rolnego, obl. Banku Gosp. Krajowego 94. Te same 7 proc. —83,25. 7 proc. ziemskie dolarowe 76. 4,5 proc. ziemskie — 56,25. 5 proc .warszawskie 59,25. 8 proc. warszawskie 77,25. — 76,75. — 77. 8 proc. Lublina 70. 10 proc. Radomia 84.

Akcje:

Bank Dyskontowy 116. B. Polski 168.50 B. Zw. Spółek Zar. 72,50. Strem 92. Częstocice 32. Cukier 30,75 — 31. Cegielski 52.

WEZWANIE

Wobec likwidacji Wojskowego Zjednoczenia Spożywczego Spółdzielni z ogr. odpow. w Warszawie i Oddziałów w Wilnie i Poznaniu, wzywamy wszystkich wierzycieli tak z rachunków otwartych, jak i akceptów bez względu na termin ich płatności, by we własnym interesie zgłosili jak najrychlej swe pretensje, gdyż chcemy przystąpić do ich regulowania.

Zgłoszenia należy kierować do Wojskowego Zjednoczenia Spożywczego w Warszawie, Nowy Świat 69 i do Oddziału w Wilnie ul. Mickiewicza 13.

WOJSKOWE ZJEDNOCZENIE SPOŻYWCZE
Spółdzielnia ogran. odp. w Ekwidacji w Warszawie.

Mamy do sprzedania
na bardzo dogodnych warunkach i przystępnych cenach większą ilość majątków ziemskich i folwarków o dobrej glebie z dobremi zabudowaniami i kompletnym inwentarzem. Ajencja „Polkres" Wilno, ul. Królewska 3, telefon 7—80. 6892—o

Francuzka
nie bojąca się niewygód mieszkaniowych poszukiwana na wyjazd na wieś. Wiadomość w Adm. „Słowa" pod H. P.

Szczotki i pędzle
najwygodniej kupić tylko w f-mie
„B. Symonowicz"
Wilno, ul. Ś-to Jańska 7,
vis à vis Uniwersytetu. —2

GRAND HOTEL w Warszawie, Chmielna 5, przy N. Swiecie, Tel. 7-96, 406-33 i 336-30. 75 pokoi z nowoczesnym konfortem urządzonych od zł. 5.50 na dobę wraz z pościelą, bielizną i oświetleniem

[illegible] wielkie uproszczenie upatruję w [illegible]mowaniu centralizmu przez autora [illegible]ykułu (m.) Czołowy postulat regjo[illegible]alizmu domaga się **wzmagania siły przyciągającej stolic regjonalnych.** Tego, co mają Włosi: Medjolan, Florencja, Rzym, Neapol i t. d., tego, co mają Niemcy: Monachjum, Frankfurt, Lipsk, Berlin....

A Włosi przecież zawdzięczają to historycznemu regjonalizmowi swego państwa, Niemcy organizacji związkowej Rzeszy, której zdobycze nie zdołała stłumić centralistyczna polityka pruska. Bismarck wychował tylko separatyzm i partykularyzm niemiecki.

Autor znalazł jedynie uznanie dla [illegible]pływu ożywczego regjonalizmu na [illegible]zmożenie pracy krajoznawczej. Od [illegible]go musi zaczynać! Wilno winno świe[illegible] w tym względzie przykładem całej [illegible]olsce. Ma pełny tytuł do tego; z Wilna, z Nowogródka wyszła bowiem na całą Polskę najwyższe i najpiękniejsze umiłowanie ziemi ojczystej, w całej barwie i plastyczności, nie mówiąc o skali napięcia myśli i uczuć.

Tymczasem... jeden oddział Polsk. Tow. Krajozn. w Wilnie, drugi słaby w Głębokiem, o działalności oddziału Polsk. Tow. Krajozn. w Święcianach prawie nic nie słychać. A przecież jakież szerokie pole do działania miałby z licznemi oddziałami — Okręg Wojewódzki Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Wilnie!

Jeszcze rzecz jedna na zakończenie, nieco osobista, co proszę łaskawie darować O swoją rolę, o należną misję najgłośniej upominają się w Polsce: Wilno i Kraków". Jedno i drugie, choć z innego tytułu — mają do tego pełne, historycznie uzasadnione prawo. Jedno i drugie odgradza się czasem z niechęcią „od łaskawych względów" Warszawy. Czasami się odezwie jakaś nutka, trącąca separatyzmem, albo z pod Wawelu najpospolitszym partykularyzmem. To jedno jest pewne: z Wilna spływa na Polskę jej żywa historyczna wielkość, a z tęsknym hejnałem z wieży marjackiej, z celebrującym głosem Zygmunta — zastygła w pięknie przeszłość, jej godność, a niekiedy i małość. O przodującą rolę duszy Wilna w Polsce wszyscy upominać się zgodnie musimy. **Aleksander Patkowski.**

Rejestr Handlowy

DO REJESTRU HANDLOWEGO DZIAŁ A SĄDU OKRĘGOWEGO WCIĄGNIĘTO NASTĘPUJĄCE WPISY:

w dniu 10. 4. 1930 r.

11796. I. A. Firma: **„Polski Sklep Spożywczy Czajkowski Józef"** w Wilnie, ul. Trakt Batorego 2. Sklep spożywczy i tytoniowy. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel — Czajkowski Józef, zam. tamże. 688 — VI

11797. I. A. Firma: **„Charkiewicz Anna"** w Wilnie, ul. Antokolska 4. Sklep spożywczy. Właściciel — Charkiewicz Anna, zam. tamże. 689 — VI

w dniu 9 . IV 1930 r.

11552. II. A.. **„Głowiński Antoni"**. Przedmiot: fabryka cukrów i czekolady i pakowania towarów kolonjalnych. Siedziba w Wilnie, ul. Tatarska 6. 705 — VI

w dniu 12.IV 1930 r.

11736. I. A. Firma: **„Łogon Apolonja"** w Wilnie, ul. Konduktorska 30. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1928 r. Właściciel — Łogon Apolonja, zam. tamże. 706 — VI

11737. I. A. Firma: **„Mańska Marja"** w Wilnie, ul. W. Stefańska 18. Sklep ludowych instrumentów muzycznych. Firma istnieje od 1827 roku. Właściciel — Mańska Marja, zam. tamże. 707 — VI

11738. I. A. Firma: **„Makowski Tomasz"** w Wilnie, ul. Mostowa 8 — 15. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel — Makowski Tomasz, zam. tamże. 708 —VI

11739. I. A. Firma: „Mindel Liba" w Duniłowiczach, ul. Wileńska 10. Herbaciarnia i sprzedaż zakąsek. Właściciel — Mindel Liba, zam. tamże. 709 — V

11740. I. A. Firma: „Milanowska Klaudja" w Lidzie, ul. Słobódzka I Nr. 81. Sklep spożywczy i sprzedaż piwa. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel — Milanowska Klaudja, zam. tamże. 710 — VI

6690. II. A. Firma: **„Korklińska Gołda"** Przedmiot sprzedaż towarów spożywczych i galanteryjnych. 732 — VI.

w dniu 19. III. 1930.

8098. II. A. Firma: **„Kapłan Sora"**. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 733 — VI.

w dniu 20. III. 1930 r.

9104. II. A. Firma: **„Berman Berko i Płotkin Abram S-ka"** Spółka została zlikwidowana i wykreśla się z rejestru. 734 — VI.

w dniu 10. 4. 1930 r.

9398. II. A. Firma: **„Kantorowicz Mowsza"** obecnie brzmi: **„Kusiel Kantorowicz"**. Przedmiot: Skup surowców krajowych. Firma istnieje od 1929 r. Właścicielem obecnie jest Kusiel Kantorowicz, zam. w Rakowie, pow. Mołodeczańskiego. Na mocy aktu darowizny z dn. 3 października 1929 roku, oblatowanego przez Wacława Kuźmickie go Notarjusza w Rakowie w dn. 4 października 1929 r. za nr. 645, przedsiębiorstwo Mowszy Kantorowicza przeszło na własność Kusiela Kantorowicza. 735 — VI.

10143. II. A. Firma: **„Żółtak Ester"**. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 736 — VI.

10383. II. A. Firma: **„Bejnarowiczowa Marja"**. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 737 — VI.

w dniu 4. 4. 1930 r.

4278. I. A. Firma: **„Flechtman Michel"**. Firma obecnie brzmi **„Chaja Baran"**. Przedmiot — sklep artykułów spożywczych i galanterji. Właścicielką obecnie jest Chaja Baran, zam. w Gródku, pow. Mołodeczańskiego. Na mocy aktu darowizny z dn. 6 marca 1930 roku oblatowanego przez Wacława Kuźmickiego, Notarjusza w Rakowie w dn. 6 marca 1930 za nr. 484 przedsiębiorstwo Michli Flechtman przeszło na własność Chai Baran. 726 — VI.

w dniu 10. 4. 1930 r.

4650. II. A. Firma: **„Żebrowski Feliks"**. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 727 — VI.

5418. I. A. Firma: **„Finkielsztejn Fejga"**. Przedsiębiorstwo zostało zlkwdowane wykreśla się z rejestru. 728 — VI.

5573. II. A. Firma: **„Brem Basia"**. Firma obecnie brzmi: **„Sapożnikowa Basia"**. Z powodu zamążpójścia właścicielki przedsiębiorstwa obecne jej nazwisko brzmi: Sapożnikowa. 729 — VI.

5636. II. A. Firma" **„Kapłan Feiga"**. Firma obecnie brzmi: „Mina Kapłan". Właścicielką obecnie jest Mina Kapłan zam. w Woronowie, pow. lidzkiego. Na mocy aktu darowizny z dn. 20 lutego 1930 roku. oblatowanego przez Władysława Strzałko, Notarjusza w Wilnie w dn. 20 lutego 1930 r. za nr. 645 przedsiębiorstwo Fejgi Kapłan przeszło na własność Miny Kapłan. 730 — VI.

6481. I. A. Firma: **„Gurewicz Leja"**. Firma obecnie brzmi: „Leja Finkielman". Z powodu zamążpójścia właścicielki przedsiębiorstwa obecne jej nazwisko brzmi: **„Finkielman"**. 731 — VI.

KINO-TEATR „HELIOS"

Dziś! **Przebój niemy** od godz. 4.30 do 7-ej ceny miejsc zniżone: BALKON 60 gr., PARTER 1 zł. PREMJ
1) Sensacja sezonu **„ANIOŁ NA BAGNISKU"** wzruszający dramat. **Uwaga! 2) REWJA MORSK**
GO OKA w Warszawie „UŚMIECH WARSZAWY
muzyka, śpiew, tance etc. Pocz. o g. 4.30, ost. seans o g. 10.15.

KINO MIEJSKIE
SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 3.

Od dnia 1 do 6 lipca 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy:
„U P I O R Y"
Sensacyjny dramat w 2 serjach, 12 aktach. W roli głównej: Harry Peel. Nad program: „BOBUŚ STRAŻA
komedja w 3 aktach. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej. Następny program: „O MA

Pierwsze Dźwiękowe Kino **„HOLLYWOOD"** Mickiewicza 22.

DZIŚ! Wielka kreacja śpiewno - dźwiękowa p. t. **„ZAKLĘTA RZEKA"** Role główn rzają: znakomita TY COMPSON i ulubieniec publiczności RYSZARD BARTHELMESS. NAD PROGRAM: DODATEK MUZYCZ ŚPIEWNY z opery „RIGOLLETO" w wykonaniu słyn. zespołu. Początek seansów o g. 5-ej, ostatni 10.30. Do g 7-ej ceny miejsc: PARTER 1 zł., BALKON 80 gr.

Polskie Kino **„WANDA"** Wielka 30. Tel. 14-81

Dziś! Najpiękniejszy film sezonu, osnuty na tle słynnego dzieła AL. JOLSONA ŚPIEWAJĄCY BŁAZEN. Je prawdziwy **śpiewny film** z udziałem znanego solisty śpiewaka p. X, który wykona szereg odpowiednich roma i znaną piosenkę SONNY BOY do filmu **„ZA KULISAMI MAŁŻEŃSTWA"** Porywająca pieśń miłosna w 10 Nad program: najnowsza kom farsa „Donżuani" p. t. „DENNY SZALEJE" farsa w 8 akt.

D-r Berosztejn choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Mickiewicza 28. Od 9—1 i 4—8 w.

D-r Ginsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3. Od 8—1 i 4—8. Tel. 567.

D-r Kenigsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Mickiewicza 4. Od 9—12 i 4—8. Tel. 1090

D-r Zeldowicz choroby weneryczne i narządu moczowego. Mickiewicza 24. Od 9—12 i 5—8. Tel. 277

D-r Zeldowiczowa choroby kobiece, weneryczne i narządu moczowego. Mickiewicza 24. Od 12—2 i 4—6. Tel. 277.

Pulowery kamizelki tenisowe i wełniane, skarpetki flor i fil d'ecosse
Polska Składnica Galanteryjna
FRANCISZKA FRLICZKI
Zamkowa 9 (róg Skopówki), tel. 6-46

Kosmetyka

Gabinet Racjonalnej Kosmetyki Leczniczej. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.

Urodę kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż twarzy i ciała (panie). Sztuczne opalenie cery. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8. W, Z. P. 43.

Urodę KOBIECĄ konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa braki i skazy. Regulacje i trwałe przyciemnianie brwi. Gabinet Kosmetyki Leczniczej „CEDIB" J. Hryniewiczowej. Wielka 18 m. 9 Przyjmuje w g. 10—1 i 4—7. W.Z.P.26

AKUSZERKI

Akuszerka Śmiałowska oraz Gabinet Kosmetyczny, usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46.

POSADY

Poszukuje posady gońca, woźnego, lub jakiego innego zajęcia. Pióromont 11 m. 23, Czesław Czekołowski.

Nauczycielka z dużą praktyką przyjmie na wsi na lato obowiązki przygotowania dzieci do niższych klas gimnazjum za minimalnem wynagrodzeniem. Oferty proszę kierować do admin. „Słowa" pod A. P. -o

DO SZYCIA potrzebna jest podręczna, ul. Królewska 3 m. 5. —o

Do majątku w powiecie Brasławskim potrzebny od zaraz Magazynier-Pisarz starszy, samotny. Zgłoszenia ze wskazaniem referencyj i adresów dawniejszych posad kierować: poczta Widze, skrzynka № 35. —z

LOKALE

Przyjmę na mieszkanie z całodziennem utrzymaniem osoby starsze, opieka, wygody zapewnione. Bankowa 1 m. 9. parter, front z Makowej czy Kijowskiej. —o

Pokój do wynajęcia, ul. Uniwersytecka 9 m. 15. —o

LETNISKA

Letnisko-pensjonat maj. Mikszany, 2 klm. od przyst. Kamionki, sucho, las sosnowy. Inf.: Mostowa 3, dom spółdzielczy, Dziemidko, od 8—10 i od 5—6. 2717—1

LETNIKÓW po 5 zł. przyjmę do wiejskiego dworu. Tatarska 17 m. 3. —o

Kupno i sprzedaż

Cetter Irlandzki — szczenięta rasowe odstąpię — Chocimska 12 m. 4. —o

Folwark w pobliżu Wilna, koło st. kol., obszaru około 100 ha, sprzedamy za 6.000 dolarów Wileńskie Biuro komisowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. —o

Sprzedaje się PLAC 1 dzies. przy ul. Kalwaryjskiej. Dowiedzieć się: Połocka 14 m, 1, od 4 do 7 wiecz. Gierasimowówna. —o

PARCELA z nowemi zabudowaniami, obszaru 16 ha, 11 klm, od Wilna do sprzedania za 1.700 dol. Wileńskie Biuro Komisowo - Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. —o

RÓŻNE

Poszukuje się 50 agentów akwizytorów, mogą być i panie, wysoki procent. Referencje solidne. Zgłaszać się Cicha 3, Pralnia i farbiarnia, od 9-ej do 11-ej rano. —o

Władysław Mile syn Antoni Petroneli z kowskich, uczeń sarski, zamieszkał Pleszewie Wielk ul. Sienkiewicza poszukuje brata s Edwarda oraz Heleny, Jadwigi i Ktoby wiedział o scu ich zamieszk proszę zawiadomić wyżej wskaz adresem.

BEZPŁATNI lokujemy gotów na oprocentowa u osób solidnych gwarancją zwr w terminie Dom H.-K. „Zac ta" Mickiewicza tel. 9-05.

PIANINA najsły szej wszechświat firmy „Erard" oraz tinga i K. A. gera, uznane za lepsze w kraju, s daję na dogodnych runkach Kijowsk m. 10.

ZGUB

Jadąc autob z Gre do W dnia 1 lipca r. b. leziono pieniądze, wiedzieć się w a nistracji „Słowa".

Zgubioną książkę skową, wyd. P. P. K. U. w W na imię Antoniego rasimowicza, r 1900, unieważnia

ZGUBIO zaświadczenie czeniu V-ciu kl. Tow. Ros., wyda imię Sobolew Romana, uniew się.

Unieważnia się dzioną książkę skową, wyd. P. P. K. U. Wilno, 1893, na imię Jer Trusiewicza, zamie łego w fol. Le szczyzna, gm. P skiej. pow. Brasła

PRZETARG

DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH W WILNIE NINIEJSZEM OGŁASZA, ŻE DNIA 8 LIPCA 1930 ROKU, O GODZ. 12-EJ W LOKALU DYREKCJI (UL. WIELKA NR. 66) ODBĘDZIE SIĘ PRZETARG NA WYDZIERŻAWIENIE NIŻEJ WYMIENIONYCH RYBOŁÓSTW:

L. p.	NAZWA OBJEKTU	Nr grupy	Nadleśnictwo	Powiat	Gmina	Obszar ha	Cena wywoław. złotych w złocie	Wadjum złotych	UWAGI
1	Jeziora Świrki, Pietruszany, Kaczanowszczyzna	29	Hoduciskie	Święciański	Twerecka	91,98	500,00	200,00	
2	Jezioro Dzisna	28	„	„	Dukształska	2395,50	15,000,00	5000,00	
3	„ Bałtis	—	„	„	Daugieliska	22,26	250,00	80,00	
4	Wstęp do jeziora Narocz	B	Duniłowickie	Postawski	Kobylnicka	8009,00	1,500,00	500,00	
5	„ „ „ Szwakszty, Duża i Mała	C	„	Święciański	Komajska	1093,00	450,00	150,00	
6	„ „ „ Miastro	51	„	Postawski	Niekasiecka	1328,00	500,00	200,00	
7	„ „ „ Miadzioł i Szyrmież	52	„	„	„	1169,75	450,00	150,00	
8	Rzeki Mereczanka, Rudomianka, Zwigrda	5	Międzyrzeckie	Wil.-Trocki	Rudziska	74,50	300,00	100,00	Poławia się pstrąg
9	Jeziora Obstra (Przebrodzkie)	49	Miorskie	Brasławski	Przedbrodzka	1056,00	10,000,00	2500,00	Poławia się leszcz i stynka
10	Rzeka Wilja od Lubowa do Santoki	2	Niemeńczyńskie	Wil.-Trocki	Niemeńczyńska	88,83	650,00	200,00	
11	Wstęp do jeziora Świr	A	Podbrodzie	Święciański	Świrska	350,00	350,00	150,00	
12	Rzeka Wilja od Santoki do Michaliszek i jeziora Homel, Stara Pięta, Dzięcioł, Garań, Miadzioski Us	3	„	Wil.-Trocki	Worniańska	187,00	1820,00	600,00	Tarlisko łososia
13	Jezioro Dryngis i Dryngiszcze	19	Święciańskie	Święciański	Daugieliska	400,00	4000,00	1500,00	Jez. sielawowe
14	Jeziora Mejgieżerys, Bierżynka, Podcejkinie, Podolinka, Markwiany, Markwinajtis	25	„	„	Zabłociska	72,12	400,00	150,00	
15	Jeziora Siowry, Aszyrynis, Bałtagoła, Limemark, Lokajka	8	„	„	Janiska	90,34	1200,00	400,00	
16	Jeziora Międzyrzeckie, Korwie, Łukno, Biedugnia, jeziorko Ilkuć, Ilga, Turgojcie	17	Trockie	Wil.-Trocki	Rudziska	188,87	1600,00	600,00	
17	Jezioro Błahodatne-Krasne i trzy objekty bez nazwy	—	„	„	„	31,00	350,00	150,00	
18	Rzeka Wilja w Zakrecie z odcinkiem w Buchcie	1	Wileńskie	Wilno	Wilno	65,00	300,00	100,00	
19	Jeziora Berce, Miedźwiedno, Otużka, Oplesso, Głuboszcze	—	Brasławskie	Brasławski	Słobódzka	140,50	700,00	250,00	
20	Jeziorka Podrojcie, Szaki, Skrzypki	—	—	—	Opsa-Rymszańska	98.40	500,00	200,00	
21	Jeziora Kamiona, Kruhłoja, Szareniec	—	—	—	Pluska	31,20	255,00	100,00	
22	Snudy (część) i Krewce	37	—	—	„	1657,25	6100,00	2000,00	

Oferty na ustalonych formularzach oraz kwity Kasy Skarbowej z wpłaconego wadjum należy składać lub przesyłać do Dyrekcji w zalakowanych kopertach z nadpisem: „Przetarg na rybołóstwa" do dn. 7 lipca 1930 roku. Oferty złożone na nieustalonych formularzach nie będą brane pod uwagę. Dnia 8 lipca w obecności przybyłych oferentów w oznaczonej wyżej godzinie odbędzie się ustny przetarg poczem nastąpi otwarcie ofert. Dyrekcja zastrzega sobie prawo zatwierdzenia ofert i wyboru oferenta. Warunki umowy są do przejrzenia w referacie rybactwa Dyrekcji w godz. od 12 do 14 codziennie (ul. Wielka nr. 66, pokój nr. 13) tamże też można otrzymać fomularze ofert i wzory umowy.

DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH W WILNIE.

9)

— Czy nie zechciałaby pani spędzić dzisiejszy wieczór w mojem towarzystwie? — zaproponował nieoczekiwanie. — Coby pani powiedziała na dobry kawałek mięsa z cebulką i buteleczkę piwa, albo czegoś w tym rodzaju? Dawno już nię byłem w tem mieście i z przyjemnością powłóczyłbym się z panią po ulicach.

Wirginja przybrała wyraz pełnej godności i powagi.

— Jestem dzisiaj zajęta, — odpowiedziała tonem zimnym.

Ale Sam rantch nie dawał za wygranę:

— Dobrze, więc jutro. Moglibyśmy trochę pobomblować. Pani może się nie krępować ze mną: ja nigdy nie odmawiam, gdy piękne damy proszą o jakiś drobiazg, dopóki mam grosz w kieszeni! Jestem dzielny chłop!

— Żałuję bardzo mr. Trantsch, ale nie mogę skorzystać z zaproszenia. Pozatem, gdyby mr. Gatterman wszedł do biura i zobaczył, że zamiast pracować, rozmawiam z panem, byłby bardzo niezadowolony.

— Niech pani nic sobie z niego nie robi! — oznajmił uroczyście, — to mój przyjaciel. Znaliśmy niejakiego Calcotta. Był on niedawno powieszony. To nie żarty: znać człowieka, którego powiesili. To strasznie zbliża. A więc, pani twierdzi że nie będzie mogła poświęcić dla mnie ani jednego wieczora.

— Niestety, to zupełnie stanowcza odpowiedź, mr. Trantsh.

Zamyślony pogładził brodę.

— Co za pech! — mruknął, — ale może pani pomyśli jeszcze? To mój adres. Mam telefon i jak tylko pani podzwoni, zaraz przylecę jeżeli pani będzie miała wolny wieczór, spędzimy go nienajgorzej.

Zaczekał, zanim dusząca się od śmiechu Wirginja nie przepisała adresu i z godnością oddalił się.

Przy śniadaniu, Wirginja powiedziała do Tonny'ego:

— Wie pan, że znalazł się niebezpieczny dla pana rywal!

— Co? — zakrztusił się młody adwokat.

— Proszę, bez takich okrzyków wobec damy i to jeszcze przy śniadaniu i przy pierogu z wątróbką!

— Ale któż to odważył się obrazić panią?

— Czy powiedziałam, że mnie obraził? Najzwyczajniej w świecie zaprosił mnie na kolację, a pan robi to bardzo często. Ten młodzieniec przypuszcza, że nie oprę się pokusie zjedzenia mięsa z sosem cebulowym z butelką piwa.

— Co? — ryknął Tonny, tak głośno, że nieliczni goście obejrzeli się na nich. — Cóż to za warjat?

— Broń Boże, najzwyklejszy, najnormalniejszy człowiek, który liczył, że skusi ubogą dziewczynę na wspaniałą ucztę. Jest to tego rodzaju typ, że gdyby był żonaty, napewno skarżyłby się że żona źle się z nim obchodzi, i że jest najnieszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem.

— Wirginjo naprawdę, ale to zupełnie na serjo, nie życzę sobie, żeby pani robiono tego rodzaju propozycje. Któż to jest ten człowiek?

Wirginja podała mu karikę z adresem Sama Trantsha.

— Oto jego adres. Jest tam nawet i telefon, Tonny, i mam pozwolenie dzwonienia do niego za każdym razem, gdy się poczuję osamotnioną. Nazywa się Sam Trantsh i — tu głos młodej dziewczyny zadrżał — i Tonny on przyjechał z Afryki Północnej, aby odnaleźć Mykaela Calcotta, pamięta pan, tego samego, który był powieszony w Dartmoor.

Tonny drgnął.

— Jak on wygląda? — zapytał zmienionym głosem.

— Okropnie! — roześmiała się szczerze. — Jest to karykatura starego wilka morskiego, pan wie, jak oni wyglądają. Mówi po angielsku ohydnie i nie ma zwyczaju zdejmować kapelusza, nawet w pokoju. Kiedy odmówiłam mu kategorycznie, powiedział: „Co za pech!" i wyszedł z godnością.

— Dla jednego pech, a dla drugiego szczęście. Cieszę się bardzo Wirginjo, że pani go wyrzuciła za drzwi.

Tonny zapamiętał dobrze adres Trantsha. — Ale jeszcze jeden ciekawy szczegół: ten człowiek wspominał, że z Gattermanem łączy go to, że obaj byli przyjaciółmi Mykaela Calcotta.

— Boże! — zawołał Tonny, — czy pani wie, że być może dzisiaj pani dokonała najcenniejszego wynalazku?

— W jaki sposób?

— Zawierając znajomość z tym gentlemanem.

Wirginja spojrzała ze zdziwieniem na mówiącego.

— Tonny, — rzekła poważnie. Coraz bardziej przekonuję się, że pan coś ukrywa przedemną. Proszę mi wybaczyć, ale zdaje mi się, że pan interesuje się Gattermanem nietylko jako moim szefem. Proszę, niech pan będzie ze mną szczery, niech pan nie dowcipkuje i nie próbuje zbyć mnie niemądrymi koncepcjami, jak to pan zwykle robi kiedy zadaję poważne pytanie. W przeciwnym razie, pokłócimy się!

— Naturalnie, że mam inne jeszcze względy dla których interesuję się Gattermanem — odpowiedział Tonny, — nie myślę urkywać tego.

— Ale dlaczego on pana tak interesuje

— Droga moja, chodzi o to, że Gattermann jest człowiekiem nowym, człowiekiem, który wypłynął z mroków. A ja ze względu na fach mój, interesuję się właśnie takimi ludźmi. Czasem muszę nawet wymyślać takich ludzi i ich historję. Napisałem raz nawet całą powieść, ale nikomu ją nie pokazałem, nawet pani. Była to nadzwyczajna historja! Bohaterami byli: Pan, który wygrał wyścigi i piękna lady, która jechała na nim w przebraniu dżokeja. Świetny temat, nieprawdaż? Jeszcze się nikt nie domyślił napisać coś na ten temat!

Wirginja westchnęła ciężko:

— Widzę, że dowcipowi pana służy pierogi z wątróbką, ale mam wrażenie, że pan się nademną znęca.

Patrzała badawczo w oczy swego przyjaciela. Z kolei Tonny westchnął głęboko:

— Wie pani, że kiedy pani patrzy na mnie w ten sposób, zaczynam wątpić poważnie, czy kiedykolwiek się pobierzemy. Nie będę mógł opowiedzieć pani o spóźnieniu na pociąg, albo o spotkaniu z przyjacielem, choćby to była szczera prawda. Zauważyłem zresztą, że nic tak nie rozbija małżeństw, jak prawda.

— A więc, wszystko, co mi pan dotąd opowiadał, to kłamstwo? — zapytała Wirginja. — Ale proszę nie zaprzątać sobie głowy myślą o małżeństwie ze mną. Jeśli kiedykolwiek wyjdę zamąż, to tylko za człowieka pięknego i mądrego. Ale nie o to chodzi. Niech mi pan powie co pan wie o Gattermanie?

Wirginja była bardzo zdenerwowana, nie spuszczała oczu z twarzy Tonny'ego, jakby na niej szukała rozwiązania jakiejś zagadki i cicho dodała:

— Tonny, to wszystko strasznie mnie niepokoi. Dotąd nie mogę otrząsnąć się z wrażenia, jakie zrobiła na mnie fotografia człowieka, powieszonego w Dartmoor. I jeśli pan będzie ukrywać coś przedemną, będę się jeszcze więcej męczyć.... Proszę... Tonny..

Steevens zaprzestał nareszcie żartów:

— Tak Wirginjo, — rzekł poważnie, — muszę przyznać że mam specjalne względy, które mnie zmuszają do interesowania się Gattermanem. Ale proszę nie przypuszczać, że ukrywam to od pani, bo jej nie ufam. Nie o to chodzi. Cała ta sprawa jest tak fantastyczna, mam tak mało danych w ręku, że wolę narazie nie mówić o niej. Proszę więc nie gniewać się na mnie.

— Naturalnie, nie będę się gniewała, ale czemu pan odrazu mnie tego nie powiedział?

— Nie wiem. Nie chciałem pani niepokoić. Czy pani wypije kawy?

Tego wieczoru Gatterman zapytał nagle Wirginję:

— Pani przecież nie znała Mykaela Calcotta, panno Telford?

Zdumiona Wirginja zmieszała się na tak nieoczekiwane pytanie:

— N-nie. A czemu pan o to pyta?

— Tak sobie.

Gatterman wziął świeże cygaro ze stojącego przed nim na biurku pudełka i ciągnął dalej:

— Myślałem właśnie o nim. Ten osobnik, który przychodził dziś rano, przypomniał mi o dawnej znajomości z Calcottem. — Nieprawdaż, był to dziwny ptaszek? Niezbyt artystokratyczna figura?

— O, nie, — odpowiedziała Wirginja, a serce jej niewiadomo dlaczego biło gwałtownie. Gatterman przygl się jej ciekawie przez chwilę, po pogrążył się w przeglądaniu papie

Gdy został sam, zapalił cygaro myślił się głęboko. Dlaczego sek ka upuścia notes, gdy nieoczeki padło z ust nieznajomego nazw Calcotta? Teraz znów była wzrusz gdy ją o niego zapytał. On sam w dział coś niecoś o powieszonym wieku. Teraz napróżno szukał zwią pomiędzy tywi dwoma ludźmi: Ca tem i Trantshem i pomiędzy trz Krukami, których nazwisko obijało kilkakrotnie o uszy, a nieznanym pełnie Verrollem? Co znaczyły sło tego przybysza z Północnej Afryki mówił, że przywiózł „dobre wiadom ści" dla Mykaela. O jakiej dziewc ce wspominał Trantsh? Czy być m że to Trzy Kruki wyprawiły Calco na tamten świat?

Takie myśli opanowały mózg Ga termana, podczas gdy spokojnie na zór, kołysał się w fotelu na biegun paląc wonne cygaro. Czuł wyraźnie jest w tem jakaś tajemnica i że o jakieś pieniądze, a dokoła tego wsz stkiego rozpostarto ciemną sieć int i zbrodni. Nie wiedział jak wielkie niądze wchodziły tu w grę, nie w dział w jakim stopniu niebezpiecz była gra, lecz czuł wyraźnie niebez czeństwo, które zawisło i nad nim.

Jednak, nawet przewidujący Gat man niepodejrzewał, jak blisko by to niebezpieczeństwo.

Już od dwóch dni Montegue Cro mieszkał w jego domu, pod przybr nem nazwiskiem Wilsona.

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Witold Woydyłło

Drukarnia Wydawnictwa „Słowo", Zamkowa 2.